Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 6 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 213 (1137)

Lud Paryża manifestuje

przeciw wysłannikom podżegaczy wojennych w stolicy Francji

Kordon policji uzbrojonej w gazy łzawiące i granaty chroni dostępu do ambasady amerykańskiej

Rozmowy szefów sztabu USA z przedstawicielami t. zw. bloku zachodniego

PARYŻ (PAP). Plac de la Concorde, przy którym mieści się ambasada amerykańska, sprawiał w piątek po południu wrażenie miejsca oblężonego. W oczekiwaniu MANIFESTACJI LUDNOŚCI PARYŻA PRZECIWKO PAKTOWI ATLANTYCKIEMU I POBYTOWI SZEFÓW SZTABU AMERYKAŃSKIEGO W STOLICY FRANCJI, liczne oddziały policyjne zostały zgrupowane u wylotów ulic. Policja i gwardia ruchoma ściągnięte z Paryża i okolic stacjonowały w zwartych oddziałach wzdłuż brzegów Sekwany na skwerach i ulicach. ODDZIAŁY POLICYJNE WYSTĄPIŁY W PEŁNYM POGOTOWIU BOJOWYM, W HEŁMACH, Z KARABINAMI I GRANATAMI ŁZAWIĄCYMI. Zwracały uwagę pancerne samochody policyjne. Akcją policji kierował osobiście prefekt Leonard, który przybył specjalnie w tym celu do Paryża, przerywając urlop.

Przed godziną 17-tą policja zablokowała wyloty ulic, wiodących na plac de la Concorde, nie przepuszczając przechodniów. Stacja metro na placu została zamknięta, a ruch samochodowy ograniczony do minimum. Znajdujący się na placu przechodnie zostali usunięci. **Specjalny kordon policji otoczył ambasadę amerykańską.**

Ambasada amerykańska zmuszona była przyjąć dwukrotnie delegację komitetu organizacyjnego manifestacji, w skład której weszli m. in. deputowany Astier de la Vigerie, były oficer łącznikowy, przydzielony podczas wojny do sztabu Bradley'a — Mellis, admirał Moullec i senator Seuquieres.

Delegację przyjął po raz pierwszy przedstawiciel gen. Bradley'a — gen. Hair. Delegaci donieśli, że mieszkańcy Paryża pragną złożyć ambasadzie rezolucję protestacyjną.

Po drugim spotkaniu delegaci opublikowali komunikat, w którym podali, że rozmowy dotyczyły warunków, w jakich mogły być złożone rezolucje. Przedstawiciel ambasady oświadczył, że przyjmie delegację ludności Paryża jedynie w tym wypadku, jeśli otrzyma ona formalne zezwolenie prefektury. **Wobec takiego oświadczenia delegacja komitetu udała się bezpośrednio do prefektury, która odmówiła jednak swego zezwolenia.**

Tymczasem dziesiątki tysięcy paryżan zaczęły napływać w kierunku placu de la Concorde. Robotnicy, którzy przerwali pracę w licznych zakładach, przybyli w kombinezonach roboczych. **Manifestanci zatrzymali się przed kordonem policji, wznosząc okrzyki, które docierały do ambasady St. Zjednoczonych: — „Precz z paktem atlantyckim!", „Bradley do Nowego Jorku!" „Pragniemy pokoju!".**

Mimo, że manifestanci zachowywali całkowity spokój, doszło do kilku utarczek, spowodowanych atakiem policji. Na ulicy Rivoli policja usiłowała rozproszyć manifestantów za pomocą pałek. Do zajść doszło również na Polach Elizejskich. Policja dokonała licznych aresztowań wśród tłumów, śpiewających Marsyliankę.

Paryż (PAP). Szefowie sztabu amerykańskiego odbyli w piątek rozmowy z szefami sztabu francuskich sił zbrojnych oraz z przedstawicielami tzw. sztabu bloku zachodniego w Fontainebleau. **Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą.** Ogłoszony wieczorem oficjalny komunikat poza potwierdzeniem samego faktu spotkania i podkreśleniem, że rozmowy przebiegały „w przyjaznej atmosferze" nie podaje nic konkretnego.

Z komentarzy prasy paryskiej wynika, że w toku rozmów zarysowały się rozbieżności między przedstawicielami W. Brytanii i Francji.

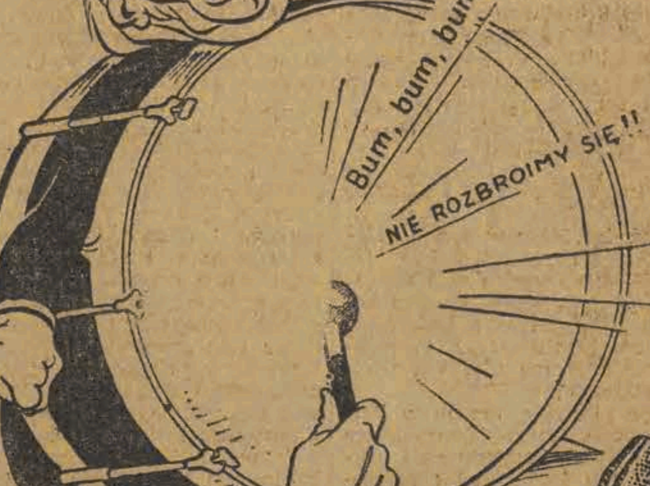
Protest Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej

Paryż (PAP). W związku z oświadczeniem, złożonym przez szefa sztabu armii francuskiej gen. Reversa na przyjęciu, wydanym przez prasę anglo-amerykańską, Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej ogłosiło protest, w którym czytamy m. in.:

„Deklaracja gen. Reversa stanowi niedopuszczalną napaść na wielki kraj, który stracił miliony swych synów, aby wyzwolić Francję i świat, kraj, z którym jesteśmy związani przymierzem. Oświadczenie to uwydatniło antyradziecką politykę rządu francuskiego, która znalazła swój wyraz w przystąpieniu do paktu atlantyckiego.

NARÓD FRANCUSKI NIE ZAPOMNIAŁ STALINGRADU i wie, iż rząd radziecki prowadzi walkę o trwały pokój, który pozwoli narodom Zw. Radzieckiego kroczyć nadal drogą wiodącą do dobrobytu i szczęścia. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej wyraża niewątpliwie uczucia większości Francuzów, protestując przeciwko wystąpieniom, które szkodzą stosunkom między obu krajami. Towarzystwo domaga się stanowczo powrotu do polityki przyjaźni ze Zw. Radzieckim, która odpowiada interesom Francji".

Oklepana piosenka anglosaskich imperialistów



Nowoczesne mieszkania dla przodowników pracy zbuduje Zw. Zaw. Włókniarzy

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracow. Przem. Włókienniczego postanowił przystąpić do budowy domów robotniczych, w których zasłużeni przodownicy pracy otrzymają nowocześnie urządzone mieszkania. Fundusze na ten cel pochodzą z realizacji planów oszczędnościowych w zakresie wykonania budżetu związkowego.

Mieszkania w domach budowanych przez Związek będą stanowiły jedną z form nagród za wydajną pracę robotników przemysłu włókienniczego.

W pierwszych domach, które zostaną oddane do użytku na wiosnę przyszłego roku, 16 przodowników pracy otrzyma wyposażone w gaz, elektryczność i łazienki 2-pokojowe mieszkania, zaś 6 dalszych przodowników — mieszkania składające się z jednego pokoju z kuchnią, wyposażone w takie same urządzenia.

W miarę realizacji planów oszczędnościowych Zarz. Gł. Związku przystąpi do budowy dalszych domów mieszkalnych dla przodowników pracy. Domy te mają powstać w willowych dzielnicach miasta.

W 109,4 proc. wykonała plan energetyka w lipcu

WARSZAWA (PAP). — W lipcu br. wszystkie elektrownie na terenie kraju podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki wyprodukowały ogółem 370.509 tys. kwh energii wobec zaplanowanych 338,720 tys. kwh, wykonując tym **samym plan w 109,4 proc.**

Rada Państwa zatwierdziła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. ochwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

WARSZAWA (PAP) — W dniu 5 sierpnia br. pod przewodnictwem PREZYDENTA R.P. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa z udziałem premiera J. Cyrankiewicza.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła szereg dekretów ostatnio uchwalonych przez Rząd, m. in. dekret o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach i dekret o wolności sumienia i wyznania.

Wbrew machinacjom imperialistycznym

Naród Indonezji nie ustaje w walce o niepodległość

Oświadczenie KP Holandii

HAGA (PAP) — Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie o wydarzeniach w Indonezji, w którym stwierdza:

„Jest już rzeczą zupełnie jasną, że **działania wojenne w Indonezji zakończyły się poważną klęską imperializmu holenderskiego.** Siły oporu narodu indonezyjskiego z partią komunistyczną na czele nieustannie rosną. Naród indonezyjski nie uznaje machinacji imperialistów holenderskich i amerykańskich, usiłujących przekształcić Indonezję w swą bazę strategiczną, skierowaną przeciwko ruchowi ludowo-wyzwoleńczemu w Azji i przeciwko wszystkim siłom pokoju na świecie i kontynuuje bohaterską walkę o swą niezależność.

Znowu 3 Polaków padło ofiarą wypadku w kopalni francuskiej

PARYŻ (PAP) — W kopalni węgla Lievin w Avion obok Lens (Pas de Calais) na skutek braku urządzeń ochronnych doszło do wybuchu. Trzech górników polskich — Wojciechowski, Antkowiak i Beral — zostało ciężko rannych.

Walka o realizację socjalizmu — odpowiedzią mas ludowych Polski na wrogie wystąpienia Watykanu

Cały naród protestuje przeciw inspirowanej przez imperialistów papieskiej groźbie ekskomuniki

Stołeczna RN w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Posiedzenie poświęcone było omówieniu ostatniej uchwały Watykanu.

Zabierający m. in. głos w dyskusji poseł Kaliszewski (SD) stwierdził, że uchwała papieska jest zamachem na wolność sumienia.

„W odpowiedzi na zakusy Watykanu rozbicia jedności narodu, SD jeszcze bardziej zacieśni współpracę z PZPR i innymi stronnictwami politycznymi, gdyż dzięki tej współpracy powstaje Polska piękna i sprawiedliwa" — oświadcza mówca.

Radny Gajowniczek (SL) mówi, że groźba papieża ma na celu osłabienie frontu ludowego. Stronnictwo Ludowe widzi w sojuszu robotniczo-chłopskim fundament siły narodu. Dlatego Stronnictwo będzie strzegło ten sojusz jak źrenicę oka. Stronnictwo Ludowe dołoży wszelkich wysiłków, ażeby wyjaśnić milionowym masom chłopskim imperialistyczny cel posunięć Watykanu, ażeby chłopi pracujący zrozumieli, że nie mają one nic wspólnego z wiarą.

W imieniu Stronnictwa Pracy wystąpił radny Brudzyński podkreślając, że Stronnictwo Pracy, mające wieloletnie tradycje katolickie, całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu w sprawie uregulowania stosunków z kościołem. Stronnictwo Pracy dołoży wszelkich starań, ażeby odgrodzić kościół od politycznej akcji Watykanu.

Jednomyślnie została przyjęta rezolucja, w której podkreśla się m. inn.:

„Lud Warszawy, znany ze swego patriotyzmu, mający historyczne tradycje walki o postępowy program społeczny, szanujący swobodę sumienia nie dał i nie da się zastraszyć watykańskimi groźbami, skazanymi z góry na niepowodzenie. Lud stolicy stoi murem wokół Rządu Polskiego, gdyż rozumie, że walczy w ten sposób o swe własne dobro.

Rewolucyjny lud Stolicy umie odróżnić religię od polityki. Dlatego pomylą się w swoich zamiarach wszyscy ci, którzy liczą na jego nieświadomość.

Apelujemy jednocześnie do wszystkich tych księży — czytamy dalej w rezolucji — którzy rozumieją swoje obowiązki wobec kraju i nie zerwali więzi łączącej ich z masami pracującymi, ażeby wzmogli wysiłek w kierunku właściwego unormowania stosunków pomiędzy kościołem a państwem oraz w kierunku zajęcia przez księży zdecydowanie negatywnego stanowiska wobec watykańskich antyludowych i antypolskich uchwał.

Wzywamy społeczeństwo Stolicy do jeszcze większego zwarcia szeregów wokół Rządu, którego wysiłki służą interesom naszego narodu i dają coraz bardziej widoczne rezultaty".

MRN w Poznaniu

POZNAŃ (PAP).—Na nadzwyczajnym publicznym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa wyrazili głębokie oburzenie z powodu ostatniego wystąpienia Watykanu.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po oświadczeniu przedstawiciela Stronnictwa Pracy, ob. Błaszki, który stwierdził m. in., że członkowie Stronnictwa Pracy z uznaniem przyjęli oświadczenie Rządu R. P., będące ochroną przed represjami religijnymi, zabierali głos reprezentanci Związku Uczestników Walki Zbrojnej, Związku Powstańców Wielkopolskich, Związku b. Więźniów Politycznych, Polskiego Związku Zachodniego oraz Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i inni.

Zebrani przyjęli rezolucję, w której stwierdzają m. in., że wolność sumienia i wiary oraz swoboda praktyk religijnych jest w Polsce Ludowej zabezpieczona i w praktyce w całej rozciągłości realizowana.

ORZZ w Kielcach

KIELCE (PAP). — Na zebraniu plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Kielcach, przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych potępili uchwałę Watykanu, stwierdzając, że kler na przestrzeni historii był zawsze związany ze sferami kapitalistycznymi.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że uchwała Watykanu jest nadużyciem i pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Uchwała watykańska skierowana jest przeciw ludziom pracy, przeciw tym, którzy dźwigali niedawno na sobie ciężar walki z okupantem faszystowskim, uchwała ta jest dla ludzi pracy najcięższą krzywdą.

Na uchwałę Watykanu świat robotniczy Polski odpowie walką o realizację postulatów socjalizmu.

Profesorowie Liceów Rolniczych

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy miesięcznego kursu organizacji gospodarstw rolnych, który zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dla dyrektorów i nauczycieli liceów rolniczych, na ogólnym zebraniu w dniu 30 lipca br. omówili uchwałę Watykanu i powzięli rezolucję, w której czytamy m. in.:

Protestujemy przeciwko tendencjom rozbijania przez Watykan zjednoczonego frontu ludowego w Polsce i postanawiamy:

1) Uświadamiać młodzież szkół rolniczych, że droga wybrana przez naród, a prowadząca do socjalizmu jest słuszna, twórcza i jedynie celowa.

2). Popierać ze wszystkich sił politykę Rządu i partii politycznych, dążących do całkowitego zwycięstwa idei socjalizmu w Polsce.

Uwaga! Korespondenci fabryczni „Głosu"

Dzisiaj — tj. w sobotę dnia 6-go sierpnia br. o godzinie 17-ej odbędzie się narada korespondentów „Głosu Robotniczego" w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 86.

Wszyscy korespondenci fabryczni „Głosu" proszeni są o punktualne przybycie na odprawę.

Wzmacnia się front pokoju w Niemczech

1 września – rocznica prowokacji hitlerowskiej — Dniem Pokoju

Naród niemiecki potępia agresywne plany USA

BERLIN (PAP). — W związku z proklamowaniem dnia 1 września dniem pokoju w Niemczech prezydium Niemieckiej Rady Ludowej opublikowało odezwę do narodu. Odezwa przypomina, że 35 lat temu wybuchła pierwsza wojna światowa, zaś w dniu 1 września 1939 r. hitlerowski najazd na Polskę rozpoczął drugą wojnę światową, która spowodowała nieopisane straty dla całego świata i zakończyła się katastrofą dla narodu niemieckiego.

Prezydium niemieckiej Rady Ludowej zwraca uwagę, że obecnie pod kierownictwem imperializmu amerykańskiego opracowywane są nowe plany, w ramach których Niemcy zachodnie mają być użyte dla celów amerykańskiej maszyny wojennej.

Wyzuci z poczucia odpowiedzialności politycy i dziennikarze niemieccy— stwierdza odezwa — biorą udział w kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu, upatrując w niej jedyne wyjście ze ślepego zaułka, w jakim się znaleźli. Plany wrogów pokoju nie spełnią się jednak nigdy — głosi odezwa Niemieckiej Rady Ludowej — gdyż groźbie wojny przeciwstawi się zdecydowana wola narodu osiągnięcia trwałego pokoju.

NARÓD NIEMIECKI, KTÓRY PONOSI NAJWIĘKSZĄ WINĘ ZA WYBUCH OBU WOJEN ŚWIATOWYCH MUSI PRZEDE WSZYSTKIM UZNAĆ DZIEŃ 1 WRZEŚNIA, JAKO OTWIERAJĄCY DROGĘ DO POKOJU I POROZUMIENIA MIĘDZY NARODAMI.

Pragniemy pokoju dla Niemiec — stwierdza w zakończeniu odezwa — i dlatego wypowiadamy się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W dniu 1 września świat powinien poznać Niemcy jako naród pokoju.

PROTEST NIEMIECKI PRZECIWKO KONFERENCJI GENERAŁÓW AMERYKAŃSKICH

BERLIN (PAP). — Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uchwaliło protest przeciwko konferencji, jaką szefowie sztabu amerykańskiego, którzy przybyli na inspekcję do Europy, odbyli niedawno we Frankfurcie n. Menem.

Niemiecka opinia publiczna — głosi uchwała — z głębokim oburzeniem przyjęła wiadomość o planach amerykańskiego sztabu generalnego dotyczących przekształcenia zachodnich obszarów Niemiec w bazę militarną.

W imieniu narodu niemieckiego protestujemy jak najenergiczniej przeciwko nadużywaniu naszej ojczyzny dla odbywania konferencji w sprawach, które mogą Niemcom przynieść tylko nieszczęście.

Protest kończy się wezwaniem do wszystkich Niemców, aby opowiedzieli się po stronie frontu niepodległości i pokoju.

Komunikat

Wydział Ekonomiczny KW PZPR zawiadamia, że dnia 10-go sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Kom. Wojewódzkim odprawa Sekretarzy Podstawowych Organizacji Fabrycznych.

O godz. 11-ej tego dnia odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Sekcji Przemysłowych przy KP i KM wraz z naczelnymi dyrektorami, przewodniczącymi Rad Zakładowych wszystkich zakładów zatrudniających powyżej 300 pracowników.

Odprawa odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego. Stawiennictwo obowiązkowe.

Dowódca kuomintangowski przeszedł pod Czang-Sza na stronę Armii Ludowej

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że dowódca armii kuomintangowskiej w rejonie Czang-Sza, przeszedł na stronę Armii Ludowej i wydał swym wojskom rozkaz złożenia broni.

Prezes Zw. Polaków w Niemczech — Jakub Przybylski nie żyje

WARSZAWA (PAP) — 5 sierpnia 1949 roku o godz. 5.30 zmarł w Poznaniu, przebywający czasowo w Polsce, prezes Polaków w Niemczech — Jakub Przybylski.

Z zadań Planu Sześcioletniego

WIELKA CHEMIA

Przemysł, który stanie się olbrzymim źródłem dochodu narodowego Polski

„Jednym z czołowych zadań Planu Sześcioletniego winno być stworzenie wielkiego i nowoczesnego przemysłu chemicznego. Średni wskaźnik wzrostu dla tego przemysłu winien wynieść 290 procent do 300 proc. w stosunku do 1949 r." — stwierdzają wytyczne Planu Sześcioletniego uchwalone przez I Kongres PZPR.

Wicepremier Minc w swym referacie kongresowym oświadczył, że **„przemysł ten winien stać się w przyszłości, obok węgla, drugim narodowym przemysłem polskim".**

Czym należy tłumaczyć, że przemysł chemiczny ma ulec tak wielkiej rozbudowie?

Otóż, po pierwsze, ma on w Polsce korzystne warunki surowcowe **w postaci węgla kamiennego i brunatnego, soli kamiennej i potasowej, wapienia itd.**

Po wtóre, produkty chemiczne są **ważnym surowcem większości innych przemysłów,** których rozwój **zależy** w poważnym stopniu od dostaw produktów chemii.

Wreszcie trzecim czynnikiem jest **stały rozwój zastosowań produkcji chemicznej w życiu codziennym.**

Zaopatrzenie innych przemysłów w półfabrykaty i surowce chemiczne pochłania więcej, niż dwie trzecie produkcji przemysłu chemicznego. Ponadto wyroby chemiczne coraz liczniej i coraz rozmaiciej **wzbogacają nasze życie codzienne.**

Dziś, inaczej niż przed kilkunastu laty, produkty chemii są podstawowymi surowcami naszej odzieży **(włókno syntetyczne, guma, nylon, steelon itd.).** Coraz więcej sprzętów towarzyszących nam w pracy i w domu — to wyroby z mas plastycznych. Skala zastosowań chemii w produkcji rozszerza się, a wyroby przemysłu chemicznego zdobywają sobie i zdobywać będą coraz nowe dziedziny, wypierając materiały tradycyjne. Tak np. w stolarstwie meblowym i budowlanym tworzywa syntetyczne w znacznym stopniu **zastąpić mogą drzewo.** W elektrotechnice gazy szlachetne pozwalają stosować nowe, oszczędniejsze oświetlenie fluorescencyjne itd.

Przemysł chemiczny jest więc **przemysłem przyszłości.** Jego rozwój szczególnie wyraźnie **wiąże się z postępem technicznym.**

W przemyśle chemicznym nieorganicznym Plan Sześcioletni wysuwa na pierwsze miejsce **produkcję kwasu siarkowego i sody.** Kwas siarkowy, to do niedawna deficytowy artykuł. Ale plan przewiduje nie tylko ilościowy wzrost produkcji, lecz również zmianę metod wytwarzania. Podstawowym surowcem przy wyrobie kwasu siarkowego były importowane piryty. Zadaniem planu jest oparcie produkcji o surowiec krajowy: anhydryt i gips. **W tym celu powstanie fabryka, której urządzenia otrzymamy z ZSRR. Będzie to pierwsza w Polsce, a piąta na świecie wytwórnia, produkująca kwas siarkowy nowoczesną metodą.**

Również projektowany **wzrost produkcji sody** opierać się będzie głównie o nowe wielkie zakłady wytwórcze, których urządzenie **otrzymać mamy z ZSRR.**

Chemia musi współtworzyć i współtworzy głównie obok przemysłu metalowego **techniczne warunki rozwoju rolnictwa.** Stąd wzrost wytwórczości nawozów sztucznych. Oto parę cyfr znamiennych dla tego wzrostu: w 1955 r. produkować będziemy **saletry** wapniowej prawie dziesięciokrotnie więcej, niż dzisiaj, supertomasyny zaś czterokrotnie więcej; ogólnie biorąc zarówno produkcja związków azotowych, jak i fosforowych wzrośnie trzykrotnie.

W przemyśle chemicznym organicznym najpoważniejsze zadanie — to uruchomienie produkcji, opartej na tzw. **syntezie organicznej.** Ten skomplikowany **proces** łączy liczne **zakłady** wytwórcze i daje gospodarce narodowej szeroki wachlarz wyrobów, **począwszy od benzyny syntetycznej i kauczuku, kończąc na masach plastycznych, żywicach syntetycznych, barwnikach i wyrobach farmaceutycznych.** Podstawowym surowcem jest w tym dziale produkcji węgiel. Dwa wielkie kombinaty, powstające w ciągu sześciolecia, zaopatrzą szereg działów specjalnych przemysłu chemicznego w podstawowe surowce. Do działów tych należy **farmaceutyka,** dla której plan przewiduje sześciokrotny rozwój produkcji, fabrykacja **włókien sztucznych,** produkcja barwników i lakierów. Wszystkie te działy chemii nie tylko rozwiną się pod względem ilościowym, ale nadto przejdą na nowe, postępowe metody produkcji oraz dadzą nowe w Polsce, nie wytwarzane dotychczas wyroby, jak **barwniki światłotrwałe czy zasadowe, lakiery wysokiej jakości, z lekarstw — penicylinę i streptomycynę, syntezy hormonów i witamin itd.** Również przemysł gumowy będzie zawdzięczać swój rozwój zakładom syntezy organicznej. Wskaźnikiem tego rozwoju jest projektowany ponad czterokrotny wzrost produkcji opon i dętek oraz **suma 10 miln. par obuwia gumowego rocznie.**

W końcu sześciolecia przemysł chemiczny winien dać ponad trzykroć większą wartość produkcji, niż daje w roku bieżącym. Ilość zatrudnionych w tym przemyśle podwoi się, a wydajność pracy zwiększy się więcej, niż o połowę. Ten wzrost wydajności wyniknie nie tylko z lepszej organizacji pracy, lecz też i ze stosowania nowej, wydajniejszej techniki, której ogniskami będą urządzenia **sześciu wielkich fabryk chemicznych, dostarczone nam w ciągu sześciolecia przez Związek Radziecki.**

Nowoczesne galernictwo



Plan Marshalla — jest wiernym powtórzeniem średniowiecznych metod wyzysku stosowanych przez imperialistów amerykańskich w stosunku do państw Europy Zachodniej.

Kułacy podporą Tito

Uchwała tzw. styczniowego plenum KC KPJ o przechodzeniu na masową kolektywizację na wsi, wymownie ilustruje awanturniczą politykę kliki Tito. Doświadczenie budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim niezbicie wykazuje, że socjalistyczną przebudowę można przeprowadzić pomyślnie jedynie w warunkach konsekwentnego ograniczania, a później i całkowitego zlikwidowania kułactwa jako klasy, przy stałym wzmacnianiu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Doświadczenie ZSRR wykazuje, że socjalistyczną przebudowę rolnictwa można realizować jedynie wtedy, gdy w parze z tym rośnie baza materialna dla zespołowej gospodarki na wsi, produkcja maszyn rolniczych itd. Natomiast to wszystko, co robi klika Tito pod mianem kolektywizacji urąga socjalistycznej przebudowie wsi i ma na celu zdyskredytowanie samej idei kolektywizacji.

Titowcy dowodzą, że kułak jugosłowiański nie jest „prawdziwym" kułakiem, że jakoby różni się on „większą świadomością" nabytą w wyniku udziału w walce narodowo-wyzwoleńczej i dlatego kułak ten nie jest wrogiem klasowym, ponieważ „lubi on socjalizm i sam pragnie kolektywizacji". Kułacy, oczywiście, wykorzystują tę propagandę dla swych interesów oraz występują obecnie jako najbardziej gorliwi zwolennicy Tita, skandując z zapałem: „My jesteśmy Tita — Tito jest nasz!"

W okresie ostatnich dwóch lat klika titowska faworyzowała kułaków i pomagała im w bogaceniu się. Wzmocnili oni swoje pozycje klasowe i jak dawniej wyzyskują biedne chłopstwo. Tak np. w powiecie Ruma stanowiska przewodniczących i sekretarzy rad ludowych i związków spółdzielczych zajmują kułacy posiadający po 30 ha ziemi. We wsi Jalżabe koło Varaždynu cała rada ludowa składa się wyłącznie z kułaków.

Mówiąc o składzie klasowym Frontu Narodowego, wicepremier i członek Biura Politycznego KPJ, Błagoje Neszkowic, ujawnił, że we „Froncie" znajduje się 157.714 kułaków.

W pobliżu Osjeku kułak Carenko, który przed reformą rolną posiadał 180 ha ziemi, zorganizował „spółdzielnię" produkcyjną, włączając jeszcze 30 gospodarstw kułackich. Władze trockistowskie powitały gorąco jego „akcję". We wsi Sumrakovac, we Wschodniej Serbii, kułak Manojlo Mirkovic jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej i równocześnie sekretarzem koła KPJ. Spółdzielnia została założona w 1947 r., lecz na skutek bezlitosnego wyzysku biedoty wiejskiej przez kułaków, dotychczas żadne nowe gospodarstwo do niej nie przystąpiło. Na odwrót, 9 członków spółdzielni, chłopców bezrolnych, ubiega się o wystąpienie, ponieważ wobec kułackiej wszechwładzy sytuacja ich jest nie do zniesienia. We wsi Planinica przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej jest także kułak.

Przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych dołącza się do nich ziemię gminną, uprawianą dotychczas przez biednych chłopów. We wsi Vražogrnac wyrugowano z ziemi gminnej 92 gospodarstwa biedoty, a we wsi Rajec — 30 gospodarstw biedoty wiejskiej, w celu wzmocnienia bazy kułackiej w spółdzielniach, do których biedny i średni chłop nie chce wstąpić wespół z kułakiem.

We wsi Grliszte w powiecie Zaječar, w zarządzie spółdzielni przeważają kułacy, którzy wynajmują do pracy biednych chłopów oraz robotników rolnych. I ponieważ doszli oni do wniosku, że ich to za drogo kosztuje, wpadli na pomysł, by za pomocą rady miejskiej i Frontu Narodowego, gdzie kułacy także zasiadają na kierowniczych stanowiskach, przeprowadzić mobilizację bezpłatnej „dobrowolnej" siły roboczej!

Kułacy — członkowie spółdzielni produkcyjnych, zwolnieni są od podatków i innych świadczeń na rzecz państwa. Dostają oni ponadto rentę za posiadaną ziemię, a w spółdzielniach tzw „typu ogólnego" — również bezpłatną siłę roboczą. Kułacy zbierają plony ze swego majątku wraz z maksymalnym przydziałem dochodu za inwentarz, ziemię i siłę pociągową, podczas gdy przydziały otrzymane przez biednego chłopa za jego pracę są minimalne.

W rezultacie takiej polityki następuje rozkład wielu spółdzielni. Klika Tito usiłuje ten proces rozkładowy zahamować metodą dekretowania i terroru. Wszystkie komitety powiatowe KPJ otrzymały zarządzenie tworzenia spółdzielni przemocą.

W ten sposób złamane zostały podstawowe zasady marksizmu-leninizmu w sprawie socjalistycznej przebudowy wsi na zasadzie dobrowolności.

Chłopstwo pracujące stawia opór tej zbrodniczej polityce titowców. Chłopstwo pracujące widzi, że w takich warunkach spółdzielnie stały się narzędziem kułaków służącym do jeszcze większego wyzysku biednego i średniego chłopa oraz do wzmocnienia pozycji gospodarczych i politycznych zaciekłych wrogów socjalizmu. Toteż wśród pracujących chłopów coraz bardziej dojrzewa świadomość, że tylko w walce przeciwko trockistowskiej bandzie Tito, sprzymierzonej ze wszystkimi wrogami pokoju i demokracji, tylko przez usunięcie Tito i jego kliki lud pracujący Jugosławii wprowadzić może kraj na prawdziwą drogę budownictwa socjalistycznego.

Przegląd prasy stołecznej

„Dziennik Ludowy" w dn. 4.8 wydrukował artykuł inż. Stanisława Matusiaka, w którym autor omawiając groźbę ekskomuniki, ogłoszoną przez Watykan — pisze m.in.:

W roku 1920 próbował Watykan ograbić moją ojczyznę z najbogatszej części jej ziemi, z Górnego Śląska.

Dla zgermanizowania tej części ziemi polskiej arcybiskupi wrocławscy, za aprobatą papieża, obsadzili probostwa jedynie przez księży Niemców, pozostawiając polskich księży jedynie na stanowiskach wikarych. W okresie plebiscytowym kardynał Bertram, za przyzwoleniem delegata apostolskiego, nuncjusza papieskiego w Warszawie, msgra Ratti'ego, wydał zakaz agitacji na rzecz Polski księżom Polakom, pozostawiając prawo agitowania na rzecz Niemiec dla księży niemieckich.

Wzburzenie społeczeństwa polskiego było ogromne. Posłowie domagali się w Sejmie natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, a nuncjusz Ratti, późniejszy papież Pius XI, przed wzburzonym tłumem ludu polskiego pod osłoną nocy uciekł na dworzec i wyjechał na zawsze z Polski.

Z całą świadomością — pisze dalej autor — oskarżam papieża, że był sprzymierzeńcem faszyzmu w drugiej wojnie światowej, a tym samym wspólnikiem wszystkich zbrodni dokonywanych na mnie i moim narodzie.

W dniu 22 lipca 1933 roku, w dwa dni po podpisaniu konkordatu pomiędzy Watykanem a Rzeszą, na uroczystej akademii katolickiej, zorganizowanej przez akademików-katolików w słynnym klasztorze pobenedyktyńskim Maria-Laach, wicekanclerz von Pappen oświadczył:

„Ojciec Święty Pius XI wyraźnie zaznaczył, że idąc na ten daleko posunięty kompromis z narodowym socjalizmem, przez zawarcie konkordatu, czyni to jedynie dlatego, że nowe Niemcy rozegrają rozstrzygającą wojnę z bolszewizmem i położą kres panującemu na świecie bezbożnictwu. W myśl życzeń Ojca Świętego, złożyłem w imieniu „fuhrera" uroczyste przyrzeczenie". (Ohlemüller: „Konkordat zwischen Deutschland und den Vatikan").

Czy jeszcze mam przytaczać odezwy episkopatu włoskiego, niemieckiego i austriackiego? Czy mam jeszcze przytoczyć głosy duchowieństwa polskiego? Uczynię to, lecz już na innym miejscu.

Czy podczas układania planu wojennego kardynał Pacelli, obecnie papież Pius XII, nie był sekretarzem stanu, odpowiedzialnym za całość polityki Watykanu? Czy wielki potentat przemysłowy w Niemczech, baron Thyssen, nie wołał na cały świat że „dojście do władzy Hitlerowi ułatwił jedynie Pius XII, tylko nuncjusz apostolski w Berlinie"? (M. Strasser: „Die Beute der Nazie").

„Życie Warszawy" z dnia 4.8 zamieszcza felieton pt. „Okazja do śmiechu", w którym pisze:

Zaprawdę powiadam Wam, drodzy Czytelnicy, że los emigracyjnych „polityków" i emigracyjnej prasy nie jest do pozazdroszczenia.

Taka np. Trasa W — Z. Jak to połknąć, jak to strawić?

Nawet w ultrareakcyjnym dzienniku brytyjskim „Daily Mail" ukazała się entuzjastyczna korespondencja z Warszawy. Autor, znany dziennikarz Aleksander Clifford — pisząc o moście Śląsko-Dąbrowskim, o tunelu, o schodach ruchomych, o Mariensztacie i o całej Trasie — stwierdza, że są to „znakomite dokonania", osiągnięte „z niesamowitą wprost szybkością". „Żadne z miast Europy — pisze p. Clifford — nie zostało tak straszliwie i doszczętnie zburzone jak Warszawa i żadne nie odbudowuje się z takim rozmachem, energią i szybkością... Robota jest dobra i rzetelna... Domy (osiedla robotniczego na Mariensztacie) są naprawdę piękne i czarujące".

Tak pisze ultrakonserwatywny „Daily Mail". Co tu robić, co tu robić! — jęczą „przywódcy" emigracji.

I oto co wymyślili.

Przemilczeć! Po prostu przemilczeć! Za wszelką cenę przemilczeć! Albo w najgorszym wypadku — dać na ostatniej stronie drobną, drobniutką, mikroskopijną wzmiankę o otwarciu „tzw. Trasy W—Z", (koniecznie — „tzw." non parelem) dla równowagi, na pierwszej stronie dać koniecznie, ale to koniecznie sensacyjną raz jeszcze „czołówkę" o nie wygasającym „cudzie lubelskim". Recepta znana i nie tylko emigracyjna...

Londyński organ p. Mikołaczyka „Jutro Polski" poradził sobie jeszcze lepiej. W numerze 160 z dn. 31 lipca 1949 r. „Jutro Polski" podało do wiadomości co następuje:

„Nie wierzymy, że ruchome schody, sprowadzone z fabryki sowieckiej, nie staną już w pierwszym dniu po ich uruchomieniu. Należy oczekiwać, że Warszawa i cała Polska będą miały dosyć okazji do śmiechu z tych schodów".

Organ p. Mikołajczyka — po raz pierwszy w swoich dziejach — ma rację. Świętą rację. Rację — pełną, mikołajczykowską gębą.

Należy bowiem istotnie oczekiwać, że Warszawa i cała Polska pękać będą ze śmiechu. Tylko, że nie z ruchomych schodów na Trasie W—Z.

Z durniów, których żżera bezsilna wściekłość i nienawiść, śmiać się będzie do rozpuku, już się śmieje od dawna Warszawa i cała Polska.

w.

Ksiądz czeski słusznie ukarany
za odmowę usług religijnych

PRAGA (PAP). — Ksiądz Alois Fajstl odmówił udzielenia Ostatniego Sakramentu 67-letniej żonie rolnika Zofii Paclikowej, która zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Fajstl oświadczył chorej, że nie udzieli jej sakramentów, ponieważ jest ona członkinią Czechosłowackiej Partii Komunistycznej.

Zofia Paclikowa, dzięki staraniom lekarskim, wróciła do zdrowia.

Ksiądz Fajstl został aresztowany i postawiony przed sąd. W wyniku rozprawy skazano go na 8 lat ciężkich robót za zdradę stanu. Sąd w motywach podkreślił, że decyzja Watykanu w sprawie ekskomuniki ma charakter polityczny, a nie religijny. Decyzja ta godzi w podstawy Republiki Czechosłowackiej, wobec czego każdy wypadek odmowy usług religijnych ze względów politycznych traktowany jest jako zdrada stanu.

Czelabińsk — brama Azji
Żywiołowy rozwój stolicy południowego Uralu

Transsyberyjski express mija mały kamienny obelisk z napisem „Europa" z jednej i „Azja" z drugiej strony. Express zbliża się szybko **do miasta Czeljabińska,** leżącego na azjatyckich zboczach gór Uralu, zwanych z dawien dawna **„bramą Azji"**.

Czeljabińsk, założony w roku 1736, nie rozwijał się prawie wcale do roku 1917. Był zwykłym miastem okręgowym o 60-cio tysięcznej ludności. Kilka młynów, garbarń i gorzelnia wódki — stanowiły cały przemysł tego miasta.

Znany pisarz rosyjski, znawca Uralu, Mamin Sibirjak, tak opisuje miasto Czeljabińsk przed rewolucją.

„Udałem się na poszukiwanie noclegu. O chodnikach nie było oczywiście mowy, aby więc nie połamać sobie nóg, szedłem środkiem ulicy, potykając się o kamienie, gdyż w mieście nie było zupełnie latarń ulicznych".

Już w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej zmieniło się oblicze Czeljabińska. Budowano i remontowano wiele domów. Na miejsce niepodmurowanych drewnianych baraków wzniesiono mnóstwo wielopiętrowych domów. Ulice pokryto asfaltem i obsadzono drzewami oraz kwiatami.

Przed rewolucją przemysł metalowy Uralu był jeszcze w powijakach.

Dzisiaj sam **zespół przemysłowy Ural—Kuzniecк** wytwarza więcej metalu, niż niegdyś cały przemysł metalurgiczny cârskiej Rosji. Okręg Czeljabińska stoi pod względem wytwórczości metalu **na pierwszym miejscu** nie tylko w Związku Radzieckim, ale i w całej Europie.

Zakłady hutnicze Czeljabińska, największa wytwórnia stali jakościowej zbudowane zostały podczas wojny w rekordowym czasie 2 lat.

Czeljabińsk jest obecnie miastem zupełnie nowoczesnym, posiada piękne budynki, bulwary i parki.

W ostatnim jednak 20-leciu powstało dokoła Czeljabinska wiele osiedli robotniczych, które już miejscami całkowicie się z miastem zespoliły w jedną organiczną całość.

Dookoła nowych domków zadrzewione są ogrody. Każda rodzina, budująca sobie dom, otrzymuje parcelę o powierzchni 1200—1500 metrów kwadratowych, na której może założyć ogród kwiatowy lub warzywny.

Czeljabińsk ma przed sobą wielką przyszłość, jest bowiem młodym, szybko rosnącym miastem socjalistycznym, stolicą Południowego Uralu.

ZIEMSKIE bogactwa WATYKANU

Wynosząc ubóstwo na wyżyny cnoty i zalecając wiernym poprzestawanie na małym, Watykan w ciągu swych dziejów nie zaniedbywał gromadzenia bogactw ziemskich.

W miarę rozwoju kapitalizmu, Watykan od gromadzenia pieniędzy i skarbów, przeszedł do wyższych form posiadania, nabywając **udziały i akcje** wielkich, nowoczesnych, kapitalistycznych przedsiębiorstw bankowych, przemysłowych i komunikacyjnych.

Trwająca od wieków polityka obrony interesów bogaczy, prowadzona przez Watykan, znalazła nowe uzasadnienie w procesach zrastania się kapitalistycznych interesów Watykanu z interesami wielkich międzynarodowych koncernów imperialistycznych.

Zgodnie z art. 1518 prawa kanonicznego **„papież jest najwyższym zarządcą dóbr kościelnych".** Oczywiście nie działa on bezpośrednio, nie zasiada w zarządach i radach nadzorczych swych przedsiębiorstw. Wyręczają go liczni, często utytułowani zastępcy, specjaliści w dziedzinie techniki bankowej, administratorzy dóbr i nieruchomości, inżynierowie itd. Większość z nich to typowi „rycerze giełdy i przemysłu". Na listach rad nadzorczych i zarządów kilkudziesięciu towarzystw akcyjnych i spółek, powtarzają się stale nazwiska — hrabiego Blumensteela, księcia Aldobrandini, markiza Saccetti, księcia de Bourbon, inżynierów Nogara, Galleazzi, Gualdi, prof. Guarneri i bratanka Piusa XII— Marco Antonio Paccelli. Większość z nich, to **przedstawiciele feudalnej arystokracji włoskiej,** choć nie brak i Francuzów.

Rozwinięta **sieć bankowa** we Włoszech jest **silnie kontrolowana przez kurię rzymską.** W samym tylko Banco di Roma udziały Watykanu, wedle danych z r. 1947, wynoszą 40 milionów dolarów. Członkowie rodziny Paccelli zasiadają w zarządzie tego banku od wielu lat.

Z poważniejszych banków, w których Watykan posiada wielkie udziały, wymienić należy: Banco Veneziano, Instituto Centrale di Credite di Roma, specjalizujący się w spekulacjach, nieruchomościami miejskimi, Instituto Italiano di Credito Fondiario, dom bankowy „Scaretti", Banco Hugo Natali,, wreszcie Bank Świętego Ducha, który mimo swej nazwy trudni się czysto ziemskimi interesami.

W dziedzinie bankowości Watykan nie ogranicza się do terenu Italii i tu również jest zwolennikiem uniwersalizmu — ma wielkie i decydujące udziały w Banque Franco-Italienne pour l'Amerique du Sud (50 milionów franków w złocie), wpływając przez ten bank na życie gospodarcze Ameryki Południowej, udziały w banku francuskim „Galizien Montana", portugalskim „Ultramarino" itd. itd.

Biorąc udział w niezwykle rentownej dziedzinie interesów ubezpieczeniowych, Watykan inwestował swe kapitały w międzynarodowym towarzystwie „Assicurazzioni Generali di Trieste".

Szereg przedsiębiorstw na obszarze Włoch jest wyłączną własnością Watykanu. Do największych wśród nich należą: trust młynów i fabryk makaronu — „Pantanella", towarzystwo akcyjne „Przemysł Spożywczy Rzymu", Południowe Towarzystwo Kolejowe, wielkie przedsiębiorstwa budowlane. W dziedzinie budownictwa i gospodarki mieszkaniowej Watykan zajmuje stanowisko prawie monopolisty; należą do niego całe dzielnice Rzymu, Genui, Mediolanu, Pizy, Neapolu i innych miast włoskich oraz liczne przedsiębiorstwa budowlane.

Sumy ulokowane przez kurię rzymską w nieruchomościach na terenie samych tylko Włoch, **przekraczają 600 milionów dolarów** i pomnażane są stale przez ogromne zyski, płynące ze spekulacji terenami miejskimi.

Całe gałęzie przemysłu włoskiego opanowane są przez koncern watykański. **Udział jego w przemyśle zbrojeniowym wynosi 25 proc., w stalowym 40 proc.**

Przemysł włókienniczy Włoch w 35 procentach należy do Watykanu, przemysł elektrotechniczny — w 50 proc., przemysł chemiczny — w 60 proc. Kiedy włoski najeźdźca faszystowski zdobywał Abisynię, użył tam gazów bojowych. Fakt ten był naruszeniem umów międzynarodowych, niemniej był źródłem zysku Watykanu.

Również poza granicami Włoch, kuria rzymska posiada wielkie udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych. Przykładowo tylko wymienimy — „Societe Textile du Nord", „Compagne Francaise de Petroles", kopalnie cyny w Boliwii, plantacje kauczuku, bawełny i kawy w Brazylii, udziały w banku Morgana, w koncernie „Sinclair Oil Company", w osławionym amerykańskim koncernie miedzi „Anaconda", w przedsiębiorstwie Kanału Sueskiego i w argentyńskim Towarzystwie Żeglugowym.

Dla wyczerpania długiej listy imprez wielkokapitalistycznych Watykanu, trzeba by napisać książkę. Materiały odnoszące się do tej sprawy są jawne i znane. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby o potędze poszczególnych przedsiębiorstw watykańskich na podstawie wykazywanych w bilansach kapitałów zakładowych. Uległy one zwielokrotnieniu w okresie obydwu wojen imperialistycznych, na których koncern watykański, tak zresztą, jak i inne koncerny, robił doskonałe interesy. Np. jedno tylko towarzystwo akcyjne „Centrale", będące nadbudową nad watykańskimi przedsiębiorstwami elektryfikacyjnymi, przy nominalnym kapitale zakładowym 1 milion lirów, w 1947 roku przyniosło 80 milionów lirów czystego zysku.

Niedawne orędzie papieskie, skierowane do „Akcji Katolickiej" stwierdzało, że: **„Kościół jest przeciwny koncentracji dóbr w rękach nielicznych bogaczy".**

Jak widzimy, polityka Watykanu odbiega daleko od tej zasady.

K. W.

Dzielnica Górna PZPR przy pracy

Osiągnięcia — braki — zamierzenia

Dzielnica Górna PZPR posiada około 3.000 członków i półtora tysiąca kandydatów. Etatowy personel polityczny Dzielnicy, włącznie z sekretarzem tow. Walaszczykiem, liczy 7 osób. Jak więc Komitet Dzielnicowy rozwiązuje zagadnienia codziennej pracy partyjnej organizacyjnej i ideologicznej?

Nie moglibyśmy wiele zdziałać — mówi tow. Walaszczyk, gdyby nie to, że wokół Komitetu Dzielnicowego powstał **aktyw partyjny**, ściśle współpracujący z Komitetem. Mamy w każdym z wydziałów po kilkunastu instruktorów nieetatowych, pomagających nam w wypełnianiu codziennych obowiązków partyjnych. Oczywiście, przy tak nielicznym zespole główną rolę odgrywa uświadomienie aktywu i ścisła zespolona współpraca wszystkich członków Komitetu Dzielnicowego oraz instruktorów nieetatowych. Rezultaty naszej pracy nie są jeszcze całkowicie zadawalające. Trzeba w dalszym ciągu wydatnie pracować nad podniesieniem procentu wpłacanych składek członkowskich, który dotychczas wynosi 80, jak również wpłat na Centralny Dom, gdyż do wypełnienia naszych zobowiązań pozostało nam jeszcze około 10 procent zadeklarowanej sumy.

Członkowie Komitetu Dzielnicy Górna podzielili między siebie **pracę w poszczególnych organizacjach podstawowych.** Każdemu z członków KD przydzielono kilka organizacji, którymi się opiekuje ideologicznie i organizacyjnie. Największy nacisk kładziemy — mówi tow. Walaszczyk, — na należyte wypełnianie planów produkcyjnych przez zakłady pracy. Wyniki tego są już widoczne, gdyż obecnie **wszystkie fabryki na terenie naszej Dzielnicy wypełniają z nadwyżką swe plany produkcyjne.** Członkowie Komitetu Dzielnicowego zwracają także baczną uwagę na właściwą sprawozdawczość, na pracę grup partyjnych, kolportaż prasy i wszystkie najdrobniejsze czynności organizacyjne.

Dzięki pracy członków Komitetu Dzielnicy oraz regularnym odprawom sekretarzy organizacji podstawowych, odbywających się dwa razy w miesiącu, Komitet Dzielnicowy jest w stałej i ścisłej łączności ze swymi organizacjami podstawowymi.

— Jeśli chodzi o **braki i niedociągnięcia naszej pracy** — stwierdza dalej tow. Walaszczyk, to najsilniej dają się one odczuć na odcinku **pracy partii w organizacjach masowych.** Nie potrafiliśmy dotąd uaktywnić masowych organizacji i w dostatecznej mierze czuwać nad ciągłością ich poczynań. Takie organizacje masowe, jak Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie wykazują, niestety, żywszej działalności. Natomiast ZMP i Liga Kobiet mają dość poważne osiągnięcia, co także w pewnej części jest wynikiem wysiłków naszych towarzyszy w tych organizacjach. Wiele braków wykazuje **działalność grup agitatorów,** jeszcze nie zawsze pojmujących dostatecznie swe zadania.

— Jeśli chodzi o **nasze osiągnięcia,** to w pierwszym rzędzie wymienić należy zwiększenie wpływu organizacji partyjnej na pracę placówek PSS-u na terenie naszej Dzielnicy, **podciągnięcie wykonywania planów produkcyjnych przez fabryki** oraz naprawdę wartościową współpracę członków Komitetu Dzielnicowego i aktywu partyjnego. Jednym z zagadnień, nad którymi usilnie pracujemy, jest **akcja łączności ze wsią.** Dzielnica nasza utrzymuje stały kontakt z 8 wsiami województwa łódzkiego i możemy z zadowoleniem stwierdzić, że przynosi to pożądane rezultaty w postaci wzrastającego uświadomienia chłopów na skutek wpływu robotników. Było by dobrze, gdybyśmy w przyszłości utrzymywali łączność z wsiami, znajdującymi się na terenie jednego powiatu. Moglibyśmy wówczas współpracować ściśle z równorzędną nam organizacją partyjną — Komitetem Powiatowym. Przypuszczać należy, że taka współpraca przyniosłaby dużo nowych doświadczeń zarówno nam w mieście, jak i naszym towarzyszom na wsi, a w pierwszym rzędzie wpłynęłaby dodatnio na dalsze usprawnienie pracy ekip łączności.

— Dzielnica nasza — mówi na zakończenie tow. Walaszczyk — dąży ciągle do podniesienia poziomu swojej pracy. Jesteśmy pewni, że stale poprawiając i ulepszając nasz styl pracy w oparciu o uchwały kierownictwa naszej Partii, nie tylko utrzymamy się na dotychczasowym poziomie, ale i podniesiemy znacznie jakość naszej pracy.

To nie może się pomieścić w umyśle wierzącego katolika i budzi w nim rogoryczenie

Dzień 22 lipca, jako piąta rocznica odzyskania niepodległości, minął pod hasłem radości całego Narodu z powodu wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy kraju, oraz rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski. Bilansując osiągnięcia pierwszych 5-ciu lat, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jak olbrzymie zadania stawia przed nami plan 6-letni że dla wykonania tych zadań potrzebna jest zgodna i harmonijna współpraca wszystkich obywateli. Wysiłek narodu polskiego budzi podziw całego świata, a wyczyny barbarzyńskiego okupanta hitlerowskiego, który doprowadził nasz kraj do ruiny i zgotował śmierć miliona najlepszych synów naszej Ojczyzny, muszą być przez wszystkich potępione. Szczególną rolę mają tu do spełnienia księża katoliccy, którzy zgodnie ze swym powołaniem winni w Polsce pracować nad zespoleniem wysiłków całego Narodu celem przyśpieszenia zatarcia śladów strasznej wojny, a w Niemczech — nad przeobrażeniem krwiożerczej psychiki nacjonalistów niemieckich, aby wypadki lat 1939—1945 więcej nie powtórzyły się.

Oczekiwaliśmy z Watykanu błogosławieństwa dla naszej twórczej pracy i wezwania do innych narodów, aby nam dopomogły w odbudowie zniszczonego kraju, którego naród pierwszy przeciwstawił się agresji niemieckiej i przez przeszło 5 lat bohatersko walczył z najeźdźcą, ponosząc ciężkie ofiary. Usłyszeliśmy natomiast słowa otuchy dla Niemców, wygłoszone w języku niemieckim, podkreślające ich „bogobojność" i „miłość bliźniego oraz wzywające ich do wzmożenia kampanii za rewizją granic na Nysie i Odrze. Polacy-katolicy o demokratycznych poglądach politycznych, pracujący zgodnie ze swymi przekonaniami dla dobra swego państwa, otrzymali groźbę ekskomuniki. ZESTAWIENIE TYCH FAKTÓW NIE MOŻE POMIEŚCIĆ SIĘ W UMYŚLE WIERZĄCEGO KATOLIKA I BUDZI W NIM ROZGORYCZENIE. Rząd Polski Ludowej stoi na stanowisku uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na płaszczyźnie zagwarantowania wolności religii i zabezpieczenia pełnej suwerenności Państwa. Takie stanowisko odpowiada szerokim masom katolików i dlatego **NARÓD NASZ NIE POGODZI SIĘ ZE STOSOWANIEM REPRESJI RELIGIJNYCH ZA POGLĄDY POLITYCZNE, NIE DOPUŚCI DO WALK WEWNĘTRZNYCH I PODDAWANIA W WĄTPLIWOŚĆ NASZYCH PRAW DO GRANIC NA NYSIE I ODRZE,** które zostały wywalczone krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

Odpowiedzią naszą na tego rodzaju wystąpienia będzie wzmożenie zgodnej pracy nad budową Polski Ludowej.

Stanisław Dobosz

Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi
Poseł na Sejm

To i owo

Zawsze ci sami...

Na Nowym Mieście w Warszawie osiedlił się w 1791 r. niemiecki zakon Redemptorystów przy kościele św. Benona dla którego to patrona lud warszawski nadał im nazwę Benonitów, lub Benonów. Uzyskawszy wielkie wpływy wśród pewnych warstw mieszczaństwa zakon ten spełniał rolę centrali wywiadu pruskiego na terenie Księstwa Warszawskiego i ziem sąsiednich. Nie ograniczali się jednak do samej akcji szpiegowskiej, zajmując się również dywersją.

Benoni nawiązali ściśle stosunki z organizacjami działającymi na szkodę Księstwa Warszawskiego i Napoleona zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Z kilku krajów jak Szwajcaria i Bawaria wygnano ich za prowokowanie rozruchów na tle religijnym, kończocych się niejednokrotnie krwawo. We wszystkich wypadkach rozruchy te miały podłoże polityczne, a celem ich było sianie zamętu i niezgody w społeczeństwach państw wrogo nastawionych do militarnej potęgi pruskiej.

Metod swych nie zaniechali oni również i w Polsce pracując z całym oddaniem na rzecz Hohenzollernów i Habsburgów. W przededniu niemal, najazdu wojsk austriackich na Księstwo Warszawskie, Benoni warszawscy zorganizowali jedną ze swych licznych prowokacji politycznych.

W dniu 16 kwietnia 1808 r., w Wielką Sobotę, gdy tłumy ludności opuszczały świątynię po rezurekcji, zjawili się dwaj osobnicy, usiłujący wedrzeć się do kościoła, podając się za oficerów wojsk francuskich, choć nosili cywilne ubrania. Dla utorowania sobie drogi poczęli nie szczędząc wyzwisk, bić ludzi laskami. Zajście to wywołało wielkie wzburzenie wśród ludności. Kres zajściom położył patrol piechoty polskiej, który przybył pod kościół. Obaj rzekomi oficerowie francuscy schronili się do zakrystii kościelnej pod opiekę zakonników. Gdy oficer dowodzący patrolem wszedł do niej by aresztować awanturników, okazało się, że obaj zniknęli bez śladu oczywiście przy czynnej pomocy Benonów.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zajście było zręcznie zorganizowane przez zakonników, przy czym obaj „oficerowie" wynajęci byli przez nich za opłatą paru złotych i rekrutowali się z mętów społecznych.

Celem prowokacji było wywołanie pod pretekstem zakłócenia uroczystości religijnej i profanacji kościoła, rozruchów przeciw wojskom francuskim oraz rozbudzenie niechęci do rządu Księstwa Warszawskiego współdziałającego z Napoleonem. Fakt ten wraz z wykrytą działalnością szpiegowską spowodował wydanie przez władze Księstwa dekretu skazującego zakonników na wysiedlenie z kraju.

W.P.

Spotkanie z nową Warszawą

Młodzież łódzka na trasie W-Z

Długi, szary wąż orbisowskiego pociągu wycieczkowego rozbrzmiewa gwarem młodych głosów. W oknach bije w oczy czerwień ZMP-owskich krawatów. Jedziemy do Warszawy! Na trasę W—Z! Za chwilę, sapiąc z utrudzenia ciągnie wielki parowóz korowód rozśpiewanych wagonów. Ruszyliśmy. Teraz aby prędzej! prędzej! do Warszawy!

* * *

W wagonie gwarno. Chłopcy i dziewczęta z niecierpliwością wyglądają z okien. Sypią się bez liku pytania w stronę tych szczęśliwych, którzy już byli w Stolicy. Czy Warszawa naprawdę się tak szybko odbudowuje? Czy będzie taka sama, jak kiedyś? A może będzie ładniejsza?

Wreszcie cel podróży osiągnięty. Pociąg wtacza się na stację i w mgnieniu oka długi peron zapełnia się łódzkimi ZMP-owcami, przybywającymi odwiedzić stolicę Polski.

* * *

W skupieniu przechodzimy przez zburzone dzielnice miasta. Z oczodołów wypalonych domów spoziera na nas wspomnienie barbarzyńskiej okupacji niemieckiej i niszczycielskiej roboty faszystów niemieckich.

Prędko mija jednak przygnębienie, wywołane widokiem zniszczeń. Przed nami wyrasta las rusztowań nowopowstających robotniczych dzielnic mieszkalnych, Mirowa i Muranowa. Tego niedzielnego poranku są one milczące i puste, lecz uderza z nich potęga wysiłku ludu warszawskiego i niezłomna wola dźwigania z gruzów ukochanego miasta.

* * *

Wchodzimy na Trasę! Przejście od zniszczonych części miasta do wspaniałego tworu współczesnej architektury wywołuje niezapomniane wrażenie. Mimowoli stajemy, oczarowani piękną sylwetką pałacu Radziwiłłów, błyszczącego miedzianymi blachami dachu i odcinającego się szlachetną barwą tynku od żywej zieleni otaczających go skwerków. Pojmujemy tu głęboki sens nowego socjalistycznego budownictwa. Dumna i niedostępna niegdyś budowla staje się dziś własnością człowieka pracy. Mieszkańca Stolicy i Szczecina, chłopa spod Rzeszowa i robotnika z Łodzi.

Zdala, z placu Zamkowego widnieje strzelista kolumna Zygmunta na tle lśniącego w słońcu pałacyku „Pod Blachą". W dole mieni się światłością wykładany białymi lśniącymi kafelkami tunel trasy W—Z.

Okrążywszy tunel schodzimy wzdłuż czerwono obmurowanej skarpy kościoła św Anny na potężne ramię mostu Śląsko - Dąbrowskiego, łączącego Warszawę z Pragą.

I tu znów na usta cisną się wyrazy zachwytu. Z poziomu mostu widzimy czarowną panoramę nowej Warszawy. Kunsztownie odtworzone kamieniczki Krakowskiego Przedmieścia, gotycko - barokową bryłę kościoła Bernardynów, poniżej zaś różowe, miniaturowe domki Mariensztatu. Wszystko według dawnych wzorów, lecz ileż jest w tym czegoś nowego, czyściejszego i wznioślejszego. Nowy jest przede wszystkim duch. Duch dzisiejszej budującej się Warszawy — stolicy socjalistycznego państwa.

* * *

Przy wejściu na ruchome schody jesteśmy świadkami pełnej wyrazu sceny: Jakaś siedemdziesięcioletnia może staruszka z twarzą tchnącą zaciekawieniem i niepokojem zarazem usiłuje wkroczyć na schody, posuwające się ku górze. Obok schodów stoi młody wesoły saper radziecki, najwidoczniej członek ekipy montażowej ruchomych schodów, który widząc wahanie staruszki wprowadził ją na schody, wołając przy tym:

— Naprzód! śmiało, babciu! To radzieckie schody, napewno się nie załamią!

Babcia dowieziona szczęśliwie na szczyt schodów przez sapera ucałowała serdecznie swego towarzysza, mówiąc:

— Dobre schody zrobiliście, chłopcy, na moje stare nogi!

* * *

Jest późny wieczór. Warszawa migoce zdala tysiącami świateł. Pociąg z miarowym stukotem oddala się coraz bardziej. Wracamy do Łodzi. W przedziałach zapanowała cisza. W otwartych oczach młodych robotników, mimo zmęczenia całodziennym chodzeniem po mieście, maluje się wizja przyszłej wspaniałej, całkowicie odbudowanej Warszawy, tego radosnego cudu rąk polskiego robotnika.

Czarowna wizja socjalistycznej Stolicy towarzyszy nam w drodze powrotnej. Zapadła głęboko w serca, krzepiąc do dalszych wysiłków i codziennej pracy dla Warszawy, dla Polski.

Kar

Pracownicy PZPW Nr 31 w Zgierzu pomagają w akcji żniwnej

Doceniając akcję pomocy żniwnej w okresie zbiorów, pracownicy PZPW Nr 31 w Zgierzu pięciokrotnie wyjeżdżali do Andrzejowa i Lućmierza, by pomóc tamtejszym średnio i małorolnym chłopom w żniwach.

Akcja ta znacznie przyspieszyła zwózkę żyta. Gdy zachodziła potrzeba, zwożono żyto do stodół fabrycznym samochodem.

Ofiarność, z jaką pracowały brygady, wykazała, że robotnikom naszych Zakładów leży na sercu walka o urodzaj i podniesienie stopy życiowej miast i wsi.

Miszkiewicz
Koresp. fabr. „Głosu" z PZPW Nr 31

Korespondenci fabryczni piszą

Wybryki biurokratów i pomoc robotników

Rzadko spotkać się można z podobnym faktem biurokratycznego niedbalstwa, jakiego świadkiem byłem w TOR w Łodzi.

Oto nasze Zakłady — Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi — pozostają w kontakcie w ramach akcji łączności ze wsią — z gromadą Niedrzew, w pow. kutnowskim.

W czasie naszej współpracy z tą gromadą pomagaliśmy chłopom przy wyremontowaniu i przygotowaniu do żniw jednej ze żniwiarek.

W okresie tuż przed żniwami zdarzył się przykry wypadek — żniwiarka, którą naprawiła nasza ekipa, została ponownie uszkodzona.

Chłopi z Niedrzewia zwrócili się do nas z prośbą, by ułatwić im w Łodzi nabycie koniecznych części zamiennych w Centrali Zaopatrzenia Maszyn Rolniczych. Wydało by się — nie trudnego. Tymczasem w praktyce natrafiliśmy na biurokratyczny mur nie do przebycia. W Centrali Zaopatrzenia Maszyn Rolniczych polecono nam zgłosić się do kierownika technicznego. Czekaliśmy na niego dwie godziny, by dowiedzieć się w końcu, że sprawa ta leży w kompetencjach Referatu Maszynowego, którego kierownik jest nieobecny. Później okazało się, że Referat Maszynowy takimi sprawami się nie zajmuje i skierowano nas do TOR przy ul. Nowotki 75.

W TOR-rze po długich poszukiwaniach i spacerach z wydziału do wydziału nikt nas nie mógł poinformować, czy są podobne części maszynowe. Dano nam „radę", by postarać się o części zamienne we... Wrocławiu, bo TOR nie ma nawet katalogu części maszyn rolniczych. Naturalnie, nie skorzystaliśmy z tej rady, gdyż żniwa były już za pasem. Zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do załogi PZPB Nr 3 i tutaj otrzymaliśmy właściwą, uczciwą robociarską pomoc. Żniwiarka została wyreperowana i pomogła setnie chłopom przy tegorocznych żniwach.

Zachodzi jednak pytanie natury zasadniczej — co zrobił by członek gromady Niedrzew, gdyby sam spróbował załatwić sprawę przydziału części maszyny na miejscu — tj. w Łodzi?

Mamy wrażenie, że powrócił by do wsi po żniwach, zdecydowany raz na zawsze nie pukać nigdy do wyżej wymienionych instytucji technicznych.

Czy tak wyglądać powinno szybkie techniczne obsłużenie wsi?

P. E.
Fabryczny korespondent „Głosu" z „Wólczanki".

OD REDAKCJI: Prosimy wspomniane w korespondencji instytucje, a zwłaszcza dyrekcję TOR-u o wyjaśnienie, czemu tak lekceważąco odniosły się do słusznej sprawy robotników „Wólczanki" i chłopów z Niedrzewia.

Praca — kierowana myślą

Najlepszy krojczy z PZPB Nr 1

W wykończalni PZPB Nr 1 jest wielu krojczych. Są też 5-osobowe zespoły, współzawodniczące z sobą o wykrojenie jak największej ilości sztuk towaru. Trudno uchwycić jakość ich pracy, jednakże majster krajalni, tow. Bojanowski, stwierdza, że ten krojczy zasługuje na uznanie który potrafi z 200 metrów lub dłuższej jeszcze sztuki towaru z błędami, wyciąć jak najwięcej sztuk eksportowych.

Otóż **najlepszym krojczym w PZPB Nr 1** jest bezsprzecznie **tow. Szczepan Opawski.** Potrafi on tak zręcznie manipulować między różnokolorowymi nitkami, oznaczającymi błędy, że zawsze zdoła wykroić najwięcej sztuk eksportowych. W porównaniu z innymi krojczymi tow. Opawski zostawia znikomą ilość resztek.

Poza tym majster Opawski jest nadzwyczaj sumienny i spostrzegawczy przy pracy. Tow. Opawski nie miał jeszcze nigdy wypadku, aby zwrócono mu towar lub reklamowano. On zawsze dobrze zaklasyfikuje tkaninę. Na nasze pytanie, czym według jego zdania zasłużył sobie na zaszczytne miano najlepszego krojczego — odpowiada:

— Uważam, że pracy naszej nie można wykonywać mechanicznie. Cały czas trzeba myśleć i próbować, aby w danym kawałku materiału nie było braków. Trzeba manipulować metrem i nożycami i ciąć tam, gdzie tkwi błąd i gdzie metr wyznaczy koniec sztuki.

Tow. Opawskiego możemy słusznie nazwać mistrzem oszczędności, wykrawając bowiem jak najwięcej sztuk eksportowych, podnosi wartość produkcji „bawełnianej jedynki", a tym samym wzbogaca nasz kraj.

M. Szumska.

Na froncie współzawodnictwa pracy



Tow. Aniela Krakowiak najlepsza szwaczka i kierowniczka ZMP-owskiej taśmy w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3

Ta młoda osoba, pochylona nad maszyną krawiecką, to **tow. Aniela Krakowiak najlepsza szwaczka Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3.** Tow. Krakowiak jest „taśmową" czyli majstrową zespołu, składającego się z 23 osób. Jest to znany w zakładach zespół najwyższej jakości. Okazuje się więc, że nie trzeba wieloletniego doświadczenia i praktyki, żeby stać się przodującym pracownikiem. Warto dodać, że tow. Krakowiak jest aktywnym członkiem ZMP i że spośród ZMP-owców rekrutuje się cała jej taśma. O ich stosunku do pracy dobitnie świadczy fakt, że wszystkie te młode robotnice i robotnicy na własne życzenie przeszli kurs doskonalenia zawodowego, uzyskując w ten sposób dużo wiedzy praktycznej.

Obecnie powrócili wszyscy z urlopu. Tow. Krakowiak przebywała na wczasach młodzieżowych w Ustce nad morzem. Wypoczęta, ze świeżym zapasem sił przystąpiła obecnie do pracy. Życzymy całej taśmie powodzenia w trzecim etapie współzawodnictwa

Robotnicy i chłopi zwiedzają Trasę W-Z

W ubiegłą niedzielę, dnia 31 lipca br., staraniem aktywu fabrycznego i ekipy łączności miasta ze wsią w PZPB Nr 17 zorganizowana została wycieczka do Warszawy robotników naszych Zakładów i chłopów ze wsi Zofiów.

Dzięki pomocy Dyrekcji — na wieś Zofiów wysłany został jeden samochód, który zabrał średnio i małorolnych chłopów tej wsi na wycieczkę do Warszawy celem zwiedzenia trasy W—Z.

Wycieczka udała się całkowicie. Natychmiast po przyjeździe do Warszawy, udaliśmy się na trasę W—Z, podziwiając to wspaniałe dzieło robotników, techników i inżynierów polskich.

Zachwyt pomieszany ze zdumieniem malowały się zarówno na twarzach chłopów jak i robotników oglądających trasę, ruchome schody, muzea i piękne gmachy, wznoszące się z gruzów.

Robotnicy i chłopi wrócili z wycieczki z przekonaniem, że jedynie wysiłek całego narodu, włożony w dzieło odbudowy Stolicy dać może tak wspaniałe rezultaty.

Zwracamy się tą drogą do robotniczych ekip łączności miasta ze wsią, by również urządzały wspólne wycieczki robotników i chłopów w celu obejrzenia wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego.

Genowefa Dymowska
Koresp. fabr. „Głosu" z PZPB Nr 17

Mali artyści na gościnnych występach

W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski na gościnne występy 204-osobowy zespół artystyczny dzieci polskich z Czechosłowacji.

Podróżując w specjalnych wagonach sypialnych, mali artyści odwiedzą szereg miast Polski, m.in. Warszawę, Łódź, Poznań, Gdańsk, Sopot, Szczecin i Kraków. Zespół wystąpi z widowiskiem słowno-muzycznym pt. „Marsz młodości"

Po 10-dniowym turnee dzieci polskie z Czechosłowacji zatrzymają się na wczasach w Ustroniu.

Głos Kobiet

Radość dziatwy

Wre zabawa w ogródku jordanowskim



W ostatnich dniach zapełniły się ogródki dziecięce w łódzkich parkach. Część dzieciarni powraca już z pierwszych turnusów kolonijnych i pod opieką starszych członków rodziny spędza czas w łódzkich ogrodach. Na naszych zdjęciach widzimy dzieci, radośnie bawiące się w jordanowskim ogródku w Parku Poniatowskiego.

Nad zabawą dzieci czuwają matki. Nie tracą jednak czasu i te, zdawałoby się „wolne chwile" poświęcają na pracę. Zręczne ich ręce szydełkują, reperują zużytą odzież.

Tym dzieciom, które nie mogą na całe lato wyjechać z murów miasta ogródki jordanowskie z pożytkiem zastępują swobodę i rozkosze pobytu na wsi.



Liga Kobiet rozwija swą działalność

Jak pracuje Dzielnica Śródmieście

Organizacja Ligi Kobiet dzielnicy Śródmieście w Łodzi rozwija ożywioną działalność, ażeby zrealizować **zobowiązania trzeciego etapu współzawodnictwa.** We wszystkich kołach terenowych prowadzona jest ożywiona akcja walki z analfabetyzmem. Rejestracja analfabetek prowadzona jest tak dokładnie, iż należy wierzyć, że uda się objąć nauczaniem wszystkie niepiśmienne kobiety.

Pięknymi rezultatami w tej dziedzinie może się poszczycić koło Ligi Kobiet przy spółdzielni „Igła" oraz organizacja kobieca w PZPB nr 4, gdzie prowadzony jest kurs nauki czytania i pisania dla 100 analfabetek.

We wszystkich kołach dzielnicy Śródmieście przebiega sprawnie akcja wysuwania przodownic społecznych.

Pięknie rozwija się także czytelnictwo. Tworzone są zespoły czytelnicze, przeprowadzono kurs dla kierowniczek tych zespołów. Z okazji rocznicy Manifestu PKWN członkinie wszystkich organizacji terenowych wzięły masowy udział w odgruzowaniu Bałut.

Nie słabnie także walka o podniesienie wydajności pracy i jej jakości. Na to zagadnienie zwróciły przede wszystkim uwagę koła ligowe zakładów produkcyjnych. Nie pozostały obce tym zagadnieniom również członkinie Ligi zatrudnione w biurach. Dwójka dziewiarska zmontowała pięć zespołów pierwszej jakości. W Zjednoczeniu Energetycznym 98 kobiet głównie pracownic biurowych, bierze udział we współzawodnictwie pracy. w Biurze Sprzedaży Wyrobów Wełnianych Centrali Tekstylnej tę samą akcję podjęło 36 kobiet. W Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego 132 kobiety.

We wszystkich kołach ligowych Dzielnicy Śródmieście rozwijają się koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mobilizując kadry nowych członkiń. Zwrócono też uwagę na pogłębienie związku wszystkich kobiet ze spółdzielczością. Realizowane jest hasło „Każda członkini organizacji kobiecej — członkiem spółdzielni.

Zwrócono dużą uwagę na pogłębienie wśród kobiet - matek wiadomości, dotyczących higieny niemowlęcia, higieny osobistej, wychowywania młodego pokolenia. Tak zwane „Kursy dobrych matek" organizowane są we wszystkich kołach. Wykładowców dostarcza PCK.

Prowadzone są ponadto na terenie poszczególnych kół pokazy gospodarstwa domowego, rozwijana jest akcja biblioteczna, prasa kobieca znajduje się w każdej świetlicy. Nie zapomniano także o podniesieniu na wyższy poziom życia świetlicowego.

W Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego koło ligowe zorganizowało zespół artystyczny. W czwórce bawełnianej powstał kobiecy zespół baletowy i dramatyczny. Członkinie organizacji kobiecej z Centrali Tekstylnej stworzyły artystyczny zespół deklamatorski. W Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego zorganizowano szeroko rozbudowaną sekcję artystyczną.

Nie zapomniano też o akcji **szkolenia społeczno politycznego.** Został zorganizowany kurs dla kierowniczek zespołów czytelniczych, odbywają się wieczory dyskusyjne, na których poruszana jest tematyka, związana z zagadnieniami odbudowy kraju i przebudowy jego ustroju. Jak widzimy, praca organizacyj na Dzielnicy Śródmieście rozwija się dobrze i może ona posłużyć za wzór innym dzielnicom naszej organizacji kobiecej.

Nowe życie wsi polskiej

Praca społeczna wśród kobiet wiejskich

Ożywioną działalność rozwijają koła Gospodyń Wiejskich w województwie krakowskim. W 464 kołach założono sezonowe dziecińce. Korzysta z nich około 24 tysięcy dzieci. Poza tym w celu podniesienia zdrowotności wsi członkinie Kół kształcą wiejskie przodownice zdrowia na kursach PCK oraz na kursach pielęgniarskich.

Wiele kobiet wyjechało z tych terenów w roku bieżącym na kurację do uzdrowisk. Nie na tym jednak kończy się działalność świadomych kobiet na wsi. W okresie letnim urządzono w województwie krakowskim szereg kursów zielarskich, kursów przetwórstwa owocarsko - warzywniczego, gotowania, pieczenia i t. p. Duży nacisk położono na utworzenie przydomowych ogródków warzywnych. Dotychczas członkinie Kół Gospodyń Wiejskich założyły ponad 15 tysięcy ogródków, w tym przeszło 5 tysięcy konkursowych. W kołach Gospodyń Wiejskich województwa krakowskiego rozwija się intensywna praca o charakterze kształcącym. Kobiety wiejskie kształcą się na kursach społeczno - politycznych zorganizowanych przy pomocy Ligi Kobiet.

Absolwentki tych kursów obejmą odpowiedzialne posterunki w samorządzie wsi.

Kącik dobrej gospodyni

Kursy i pokazy gospodarstwa domowego

Liga Kobiet w Łodzi podjęła na szeroką skalę akcję szkolenia kobiet na **kursach gospodarstwa domowego.** Obok jednotygodniowych kursów instruktorki Ligi urządzają na terenie fabryk dla członkiń fabrycznych kół ligowych **pokazy gotowania.** Kursy i pokazy cieszą się wielkim powodzeniem. Frekwencja uczestniczek jest liczna, zainteresowanie duże. Ponadto prowadzone są kursy gospodarstwa domowego w lokalu Zarządu Ligi przy ul. Andrzeja 3 oraz odbywają się tu również praktyczne pokazy.



Poważną pomoc w tej dziedzinie aktywności organizacji kobiecej niesie Wydział Społeczno - Wychowawczy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Instytucja ta offarowała duże sumy na sfinansowanie kursów, ponadto dostarcza na wszystkie pokazy niezbędny surowiec do przyrządzania potraw.

Ażeby ułatwić swym członkiniom prowadzenie gospodarstwa domowego, Liga Kobiet w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej 216 zorganizowała **wypożyczalnię sprzętu gospodarczego.** Tutaj każda z członkiń Ligi może pożyczyć stołowiznę (szkło, talerze, filiżanki, nakrycia stołowe itp), poza tym korzystać może za niewielką opłatą z wypożyczalni garnków, patelń, maszynek do mięsa i innych przyrządów gospodarskich. Tu także pożyczyć można różne przybory do prania: wiadra, balia, stągwie, pralki, wyżymaczki itp.

Dotychczasowy bilans kolonii letnich

Już 60 tys. dzieci związkowców korzystało z wczasów

Zakończył się już **pierwszy turnus kolonii letnich i obozów,** finansowanych przez **Główną Komisję Akcji Socjalnej przy CRZZ.** Korzystało z wczasów w tym okresie około 40 tysięcy dzieci i młodzieży.

Kolonie letnie, przeznaczone dla dzieci, znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach Polski. Wychowawcy dbają o urozmaicenie wczasów dziecięcych przez organizowanie właściwych zajęć i rozrywek, wycieczek i sportu. Świeże powietrze, słońce i woda, połączone z racjonalnym i higienicznym trybem życia, dobrym odżywieniem i ćwiczeniami fizycznymi wpłynęły dodatnio na organizmy dzieci, które powróciły do miast zdrowe, radosne i pełne wrażeń.

Obecnie na wakacje wyjechały te dzieci, które dotychczas przebywały w mieście. W sezonie jesiennym z wczasów skorzysta 20 tysięcy dzieci.

Poza akcją wypoczynkowo - kolonijną główna komisja akcji socjalnej CRZZ prowadzi dwumiesięczne kolonie lecznicze w Ustroniu Morskim, Zakopanem i Kamiennej Górze. Przebywa tu na kuracji 480 dzieci. Poza tym istnieją specjalne kolonie - prewentoria przeznaczone dla dzieci chorych. Prowadzone one są w miejscowościach nadmorskich i zdrojowiskach. Przebywa na nich około 3.000 dzieci. W roku bieżącym Główna Komisja Akcji Socjalnej przeznaczyła ponad pół miliarda złotych na wczasy letnie dla członków związków zawodowych pracowników państwowych, samorządu terytorialnego, użyteczności publicznej, finansowych, sądowych i służby zdrowia.

Niezapomniane dni wśród pobratymców

Wczasy w Czechosłowacji

Nadszedł wreszcie dzień, w którym grupa łódzkich przodownic pracy wyjeżdża na dawno już zapowiadane i z niecierpliwością oczekiwane wczasy — w Czechosłowacji.

Miarowo i raźnie stukają koła pociągu.

Mijamy kolejno stacje: Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Katowice. Z radością i ożywieniem rozprawiamy na temat oczekujących nas wrażeń.

Wreszcie mijamy granicę polsko - czeską. Straż celna uprzejmie sprawdza nasze bagaże i paszporty. Po kilkunastu godzinach jazdy na ziemi czeskiej pociąg nasz zatrzymuje się w miejscowości letniskowej Stare Splawy (Letovisko Doksy). Opuszczamy pociąg. Czesi wyszli nam na spotkanie. Witają nas okrzyki: — Niech żyje przyjaźń polsko -czeska! Niech żyje! Niech żyje! Z grona wiwatujących Czechów ktoś wznosi okrzyk: Niech żyje Prezydent Bierut i Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Prezydent Gottwald! — wołają nasi. Poczym jeden z przedstawicieli czeskich wygłasza serdeczną mowę powitalną.

Wkrótce po przyjeździe nawiązałam kontakt z kobietami czeskimi. Rozmawiałyśmy ze sobą szczerze i serdecznie, jak byśmy się znały od dawna.

Dni mijały prawie niespostrzeżenie. Czas spędzałyśmy na plaży, na spacerze, kontaktując się stale z Czeszkami, z którymi rozmawiałyśmy o socjalnych prawach, jakie zdobyła kobieta dzisiejsza w ustroju państw demokracji ludowej, o produkcji, o współzawodnictwie pracy i o wielu innych jeszcze sprawach.

Stare Splawy — to piękna i malownicza miejscowość letniskowa, leżąca w pobliżu wielkiego jeziora, dostarczała nam wielu rozrywek w postaci kajaków, łódek, przejażdżek motorówką itp. Mieliśmy też możność udać się autokarami do Czeskiej Szwajcarii i Czeskiej Lipy, oraz zwiedziliśmy średniowieczny zamek w Bezdez. Byliśmy także z wycieczką w pięknej stolicy Czechosłowacji — Pradze.

Przyjemnie i wesoło minęły te niezapomniane dni. Nadszedł wreszcie dzień powrotu i pożegnania. Z czeskimi kobietami wymieniłyśmy swe adresy, postanawiając nadal zostać przyjaciółkami i korespondować ze sobą. Wyjeżdżając złożyłyśmy serdeczne podziękowania naszym przyjaciołom za ich gościnność i troskliwą opiekę. Żegnając nas, jeden z Czechów powiedział m. in.: **„Mili goście i drodzy przyjaciele! Zawieźcie od nas, Czechów do waszych fabryk, waszych zakładów pracy nasze braterskie pozdrowienia i powiedzcie siostrom swym i braciom, że życzymy im całym sercem owocnej pracy dla dobra wspólnej sprawy i pokoju — dla szczęścia całego narodu!**

Tak — Czesi to naprawdę bliski nam naród.

G. Jarotowa.

Ze świata

W najbliższym czasie rząd rumuński zamierza powołać do życia Instytut Opieki nad matką i dzieckiem. Ponadto rumuńskie ministerstwo zdrowia ma zamiar stworzyć międzyministerialną komisję opieki nad matką i dzieckiem, w której skład wejść mają lekarze różnych specjalności.

* * *

Koklusz jest chorobą bardzo wyniszczającą organizm dziecka. Leczy się tę chorobę przy pomocy specjalnych, przepisanych przez lekarza zastrzyków. Kuracja ta nie odnosi jednak należytego skutku wówczas, gdy środek zapobiegawczy został stosowany zbyt późno. Stwierdzono że walnie do leczenia kokluszu przyczynia się zmiana miejsca pobytu, albo też... przelot samolotem.

Ten ostatni system leczenia kokluszu został wzięty bardzo poważnie pod uwagę przez czeskie Ministerstwo Zdrowia. Czechosłowackie linie lotnicze na jego zlecenie zorganizowały specjalne jednogodzinne loty dla dzieci i starszych, cierpiących na koklusz. Loty te, wpływające dodatnio na stan zdrowia chorego, odbywają się codziennie w godzinach popołudniowych na wysokości 3.000 mtr.

Musimy wstrząsnąć sumieniem świata

w obronie więźniarek greckich

Komitet Wykonawczy Demokratycznego Związku Kobiet Greckich wystąpił ostatnio z apelem do wszystkich kobiet świata. Apel ten wzywa kobiety do wszczęcia energicznej akcji na rzecz ratowania greckich kobiet patriotek, przetrzymywanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych, stworzonych przez monarcho - faszystowski rząd grecki. W apelu tym czytamy: — **„W kraju naszym przebywa w obozach koncentracyjnych 2500 kobiet demokratek. Obozy te mieszczą się na wyspie Chios, którą ostatnio nawiedziło trzęsienie ziemi. Mordercy ateńscy, którzy nie myślą o losie tych kobiet, odmawiają przewiezienia ich w inne miejsce. Zachodzi wobec tego niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki zginą. Nie możemy pozostawić naszych bohaterek bez pomocy. Wszyscy stajemy w ich obronie. Domagamy się uratowania kobiet, przebywających w obozach koncentracyjnych na wyspie Chios i przewiezienia ich w bezpieczne miejsce".**

Kobiety Austrii walczą o trwały pokój

Podżegacze wojenni pod pręgierzem

W Austrii na czele frontu obrońców pokoju stanęła Unia Austriackich Kobiet Demokratek, będąca członkiem ŚFKD. Ostatnio delegacja tej organizacji złożyła wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Austrii, Halmerowi i wręczyła mu memorandum treści następującej:

— Narody nie wyleczyły się jeszcze z ran, zadanych ostatnią wojną. Matki, żony, dzieci opłakują wciąż ofiary wojny światowej. Miasta są w ruinach — a mimo to — imperialiści amerykańscy szerzą propagandę wojenną i czynią przygotowania do nowej wojny, traktując ją jako normalny i jedynie logiczny rozwój sytuacji międzynarodowej. Żądamy — ażeby została oficjalnie zabroniona w całej Austrii każda akcja, zmierzająca do propagowania nowej wojny światowej."

Delegatki organizacji kobiecej złożyły pozatem na ręce ministra projekt ustawy, mającej na celu wszystkich podżegaczy wojennych traktowanie na terenie Austrii jako zwykłych przestępców kryminalnych i karanie ich na podstawie przepisów kodeksu karnego. Domagały się one równocześnie przekazania projektu tej ustawy rządowi.



Oczywiście, minister Halmer nie odniósł się z entuzjazmem do żądań delegacji kobiecej. Rzecz to zrozumiała, gdyż wszyscy członkowie rządu austriackiego idą na pasku polityki imperialistów anglo-amerykańskich. Rozmowa z delegacją nie trwała długo. W sposób mało dyplomatyczny wyproszono delegatki organizacji kobiecej z gabinetu ministerialnego.

Ale to grubiaństwo nie na wiele zda się.

Można wyprosić za drzwi 15 delegatek, ale jest rzeczą niemożliwą zamknąć usta całemu narodowi, który domaga się pokoju.

Ponad 80 tysięcy kobiet wzięło ostatnio udział w zebraniach i wiecach na terenie całej Austrii, zwołanych w sprawie obrony pokoju. Na wszystkich tych zgromadzeniach domagano się uchwalenia ustawy, która by surowo karała rodzimych i obcych rzeczników nowej wojny. Podpisywano gremialnie petycje do Organizacji Narodów Zjednoczonych, w których domagano się utrzymania pokoju na świecie. Dziś częsty jest widok kobiet austriackich, demonstrujących na ulicach miast i miasteczek. Niosą one transparenty, na których wypisano następujące hasła:

„Pakt atlantycki — to pakt nowej wojny."

„Jesteśmy u boku Związku Radzieckiego, walczącego o rozbrojenie, o trwały pokój?"

Jak się UBRAĆ

Dziś przedstawiamy naszym czytelniczkom wzory: sukienki wełnianej, bluzeczki, torb plażowych oraz sukieneczek dla dziewczynek do lat 12-tu.



Suknia, widniejąca na rysunku, składa się z dwóch części, spódnicy układanej w plisy, i bluzki - żakietu. Krój sukni jest dość skomplikowany. Rękawy kimonowe szeroko obstebnowane, lekko kloszowa baskinka oraz przody przechodzące górą w oryginalne kieszenie. Sukienka wykończona jest rzędem guzików oraz kolorowym skórzanym paskiem.



Bluzeczkę, stanowiącą doskonałe uzupełnienie naszego letniego kostiumu, uszyjemy z materiału deseniowego. Na sporządzenie jej potrzeba niewielkiej ilości materiału. Bluzka jest zapinana z przodu na rząd drobnych guziczków, jej przybraniem jest duża wiązana kokarda pod szyją.



Najpraktyczniejsze torby plażowe powstają z grubego leżakowego płótna lub też z lnianych różnobarwnych taśm. Takie torby, jakie podziwiamy na rysunku każda z nas może sporządzić bez większego trudu własnorecznie. Usztywniamy torbę cienką tekturą. Ponieważ torby plażowe przeznaczone są do noszenia mokrych ręczników, zmoczonych kostiumów kąpielowych itp. było by rzeczą praktyczną użyć na ich podszewkę starą podartą nieprzemakalną pelerynę.



Sukienki przeznaczone dla dziewczynek odznaczają się prostotą kroju. Sporządzić je możemy z niemodnej już przykrótkiej odzieży dorosłych członków rodziny.

4 klisze

Zjazd sądowniczek polskich

W Łodzi odbył się ogólnopolski zjazd referentek kobiecych pracownic wymiaru sprawiedliwości.

Na zjeździe była obecna tow. Kubikowa — przewodnicząca Wydziału Kobiecego Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie, która wygłosiła referat, przedstawiający zdobycze i osiągnięcia ruchu kobiecego w Polsce.

Na zjeździe było obecnych 46 aktywistek terenowych oraz 10 działaczek łódzkich.

Po dokonaniu wyborów do Rady Kobiecej w wyniku przeprowadzonej dyskusji pracownice sądowe przyjęły rezolucję, w której zebrane stwierdzają, że niezależnie od pracy związkowej sądowniczki w poczuciu odpowiedzialności za swoją pracę zawodową zgłaszają udział w ogólnym socjalistycznym wyścigu pracy dla odbudowy Kraju przez podniesienie wydajności pracy i jej usprawnienie.

„W związku z postawą reakcyjnej części kleru i ostatnią uchwałą Watykanu, grożącą ekskomuniką za wstępowanie do partii robotniczych — sądowniczki oceniają z pełnym uznaniem stanowisko zajęte przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w tej sprawie domagając się takiego wzajemnego stosunku Kościoła do Państwa, aby czynniki kościelne nie gwałciły swobody przekonań politycznych i społecznych obywateli"

6 sierpnia

Z życia Partii

Uwaga, członkowie organizacji terenowej Dzielnicy Górnej-Lewej!

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się wręczenie nowych legitymacji partyjnych.

Uwaga, poborowi!

W dniu dzisiejszym w lokalach Komisji Poborowych stawią się poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na literę K i L. Poborowi winni zgłosić się o godzinę wcześniej przed terminem podanym w afiszach, celem dokonania badań rentgenologicznych i przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami.

Przedmieścia chcą dobrych połączeń ze śródmieściem

Nowy rozkład jazdy tramwajów krzywdzi Chojny, Dąbrowę i Marysin

Życzenia pod adresem MZK

Miasto nasze ciągle się rozrasta, wchłaniając nowe osiedla podmiejskie. Znaczna część robotników i pracowników łódzkich zakładów pracy mieszka dość daleko od swych biur i fabryk. Sprawa dogodnej, taniej i szybkiej komunikacji ma dla nich żywotne znaczenie, zaś Miejskie Zakłady Komunikacyjne są instytucją powołaną do sprawnego i pomyślnego rozwiązania tego palącego problemu. Na działalność MZK w Łodzi nie mogliśmy dotychczas narzekać, wywiązywały się one bowiem ze swych zadań zadowalająco. Ostatniego roku przedłużonych zostało kilka tras tramwajowych. Na mieście kursuje coraz więcej wagonów, zmniejszając tłok w tramwajach w godzinach najsilniejszego natężenia ruchu: To wszystko dodatnio świadczy o pracy MZK. Jednakże i tu istnieją niedociągnięcia

Z dniem 1 sierpnia wszedł w życie nowy rozkład jazdy tramwajów miejskich. Ci, którzy ten rozkład opracowali, niewątpliwie pragnęli udogodnić komunikację w obrębie miasta jak największej ilości ludzi pracy.

Atoli liczne listy, przysyłane nam przez naszych Czytelników świadczą, że nie wszystkim zmiany te poszły na rękę. Sprawy te poruszaliśmy już kilkakrotnie w naszej rubryce „Miasto i jego bolączki''. Obecnie oddajemy głos niektórym spośród naszych Czytelników.

„Według nowego rozkładu — pisze ob Gierociński — „14'' kursuje obecnie najkrótszą drogą między **Dąbrową a Rzeźnią Miejską.** Mieszkańcy Dąbrowy, którzy chcą dostać się np. na Dworzec Kaliski lub na Zdrowie, muszą się dwa razy przesiadać''.

Drugi list, opatrzony 10 podpisami, porusza sprawę **połączenia Chojen z miastem.** Czytamy w nim: „Od dnia 1 sierpnia wycofano z naszej dzielnicy linię nr. nr. 4 i 2, zaś już dawniej zmieniono trasę 11-tki. Jedyna linia nr. 7, łącząca nas z śródmieściem, idąc ulicą Piotrkowską do 6-go Sierpnia, jest tak przeciążona, że trzeba być dobrym akrobatą, aby się do niej dostać podczas gdy inne tramwaje, obsługujące Chojny, jak „jedynka'', „piętnastka'' i „osiemnastka'' kursują prawie próżne. Jesteśmy obecnie zmuszeni po kilka razy dziennie dochodzić szmat drogi do Placu Niepodległości, by nie obciążać budżetu rodzinnego zbyt wielkimi wydatkami na parokrotne przejazdy''.

Otrzymaliśmy też dwa listy, pochwalające nowy rozkład jazdy. Mieszkanka Radogoszcza uważa, że dyrekcja MZK postąpiła słusznie, zastępując „13'' na Marysinie tramwajem linii „17'', łączącym Marysin ze Stokami, czyli znów dwa przedmieścia, jak „14''. Dzięki temu można było skierować „13'' do mostu łagiewnickiego, co jest wielkim udogodnieniem dla mieszkańców Łagiewnik. Lecz zapomina ona o tym, że pokrzywdzeni zarazem zostali mieszkańcy Marysina''.

Autor drugiego listu, broniącego MZK — ob. Lass (albo Sas) z ulicy Trębackiej — stwierdza, że przejazdy tramwajowe są teraz stosunkowo dużo tańsze, niż przed wojną, a sama komunikacja jest również dogodniejsza.

Odpowiada to prawdzie, ale nie uważamy bynajmniej za doskonałe ani dobre tego, co było przed wojną. Staramy się nasze życie czynić coraz bardziej wygodnym i lepszym i dlatego każda zmiana jest tylko wówczas uzasadniona, gdy przynosi bezsprzeczne korzyści i zmiany na lepsze.

Żywimy więc duże wątpliwości, czy nowy rozkład jazdy tramwajów miejskich istotnie jest tak bardzo korzystny dla większości mieszkańców Łodzi, czy można się pogodzić z wyraźną krzywdą ludzi pracy z Chojen, Dąbrowy i Marysina. Plan rozbudowy naszego miasta przewiduje, że w przyszłości ruch tramwajowy na ul. Piotrkowskiej zostanie zlikwidowany. Na razie jednak ulicą tą kursują jeszcze tramwaje i z tej racji nie widzimy przyczyn, dla których nie możnaby połączyć Chojen z ul. Piotrkowską przynajmniej jeszcze jedną linią. Postulaty naszych Czytelników streszczają się w dwóch punktach:

1. Trzeba zapewnić każdej dzielnicy połączenie z centrum miasta.
2. Przejazd z jednej dzielnicy do drugiej nie powinien wymagać więcej, niż jednej przesiadki.

Uważamy, że żądania te nie są przesadzone. Nowy rozkład jazdy wymaga — naszym zdaniem — pewnych poprawek, uwzględniających żywotne interesy ludzi pracy. Prosimy Dyrekcję MZK o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Bel.

Działalność kulturalno-oświatowa Zw. Zawodowych

Dziś konferencja w sprawie świetlic z udziałem tow. Ćwika

Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Łodzi zwołuje na dzień dzisiejszy (6 sierpnia br.) o godz. 10-tej **konferencję**, poświęconą omówieniu spraw, związanych z pracą świetlicową.

W konferencji tej będzie uczestniczył **wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Ćwik**, który wygłosi referat na temat wytycznych pracy świetlicowej na tle uchwał II Kongresu Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe, dążąc do umasowienia akcji świetlicowej, **ogłosiły konkurs dla kierowników świetlic** na najlepszy plan pracy, który by przyczynił się do uaktywnienia pracy świetlicowej wśród najszerszych mas robotniczych. Plan ten powinien uwzględnić możliwości: utworzenia nowych kół samokształceniowych, muzycznych, malarskich, zawodowych i innych, organizowanie wycieczek, odczytów i innych imprez. Ustalone zostały trzy nagrody w kwotach: 20, 10 i 5 tysięcy złotych. Termin nadsyłania prac upływa z dn. 29 sierpnia br.

Uwaga, głuchoniemi!

Zarząd Polskiego Związku Głuchoniemych i ich Przyjaciół, oddział w Łodzi, zwołuje na dzień 7 sierpnia o godzinie 10 rano wszystkich głuchoniemych, bez względu na to czy są członkami, czy nie naszego Związku, na nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się w ogrodzie lokalu szkoły dla głuchoniemych przy ul. Sienkiewicza 35.

Zarząd prosi wszystkich głuchoniemych, aby mieli przy sobie legitymacje Zw. Zawodowych oraz członkowskie.

Węglowe obyczaje



„Zatem — węgiel kupuj tylko latem'' — przeczytałem na starym, zeszłorocznym afiszu.

Lato jest — prawda? Pensję właśnie otrzymałem.

— Polcia się ucieszy, gdy jej do domu furę „czarnych diamentów'' przywiozę — pomyślałem rozsądnie. — Nie trzeba się będzie martwić zimą.

Przy ul. Srebrzyńskiej 12 mieści się skład Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego. Tam więc skierowałem swe kroki.

Węgiel, owszem — kupiłem bez trudności. Trudności zaczęły się dopiero później.

Przed składem stały rzędem furmanki. Kiedy podszedłem do jednej z nich i zapytałem, ile będzie kosztować przewiezienie węgla do domu, usłyszałem odpowiedź:

— 1200 złotych! —

— Za dużo — stwierdziłem.

— Co za dużo?! — oburzył się mistrz bata. — Konisko się natarga, muszę mu po tym kupić owsa!

Nie przekonało mnie to. Poszedłem dalej na miasto i bez trudu znalazłem furmankę za 600 zł. Zajechałem z nią przed skład, a tu wszyscy właściciele furmanek zaczęli sarkać z oburzeniem:

— Jakby to pod nosem nie było furmanki! Aż z miasta musi sprowadzać!!! —

— Czy szanowni obywatele mają monopol na przewożenie kupionego tutaj węgla? — spytałem. — Mogę przecież wziąć furmankę skąd mi się podoba!

Swoją drogą jednak zirytował mnie ten „furmański syndykat''.

W składzie znowu, gdy chciałem nałożyć węgiel na furę i chwyciłem za łopatę, usłyszałem:

— Stop!

— Co za „stop''?????

Okazało się, że jest tam jeden taki, który trudni się zawodowo nakładaniem węgla na furmanki klientów za opłatą 100 zł i też uważa, że ma „monopol''.

Po awanturze, jaką stoczyłem z nim, nałożyłem sam węgiel i pojechaliśmy do domu. W sumie dało mi to 700 zł oszczędności: 600 na furmance i 100 zł za nałożenie. A jednak dziwne są te węglowe obyczaje.

Czy nie warto, by przewozem węgla dla ludzi pracy zajęło się jakieś państwowe lub spółdzielcze przedsiębiorstwo transportowe? Myślę, że warto. I myślę, że wypadłoby znacznie taniej.

Hipolit Smutny.

Dyżury aptek

D[illegible] nocy dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

Radosny dziecięcy światek

W ogródku jordanowskim wesoło i gwarno

Wydział Oświaty przy Zarządzie Miejskim uruchomił i oddał do użytku ogródek jordanowski w parku Poniatowskiego dla tych dzieci, które po[illegible] miasta. W ogródku jordanowskim dzieci, pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorek, wesoło spędzają dzień, hasając dowoli, oraz bawiąc się w najróżniej[illegible]. Również o ich [illegible] zatroszczył się Wydział Oświaty, dając im śniadania, obiady i podwieczorki.



Dosłownie każde dziecko może korzystać z ogródka, gdyż całkowity koszt ponosi przedsiębiorstwo, w którym pracują rodzice dziecka. Nic więc dziwnego, że stosunkowo mały ogródek liczy aż 60 „wczasowiczów'', radośnie spędzających tu dzień w gronie swych rówieśników.

Dzieci przychodzą o 9-ej rano, otrzymują śniadanie, składające się z dużej bułki i mleka, lub kakao. Następnie do godziny 13-ej trwają zabawy. O 13-tej obiad i znów gry i zabawy aż do godz. 16-ej — do podwieczorku.

O godzinie 20-ej kończy się dopiero dziecięcy dzień i „wczasowicze'' udają się do swych matek, które zdążyły już powrócić z pracy.

Jestem właśnie w gościnie u naszych najmłodszych i rozmawiając z kierowniczką ob. Franciszką Zalewską, patrzę jak „pociechy'' się bawią. Niektóre z nich zjeżdżają z suwaków, część huśta się, inne zaś zażywają rozkoszy kąpieli w specjalnym basenie.

Buziaczki rozjaśnia uśmiech i szczera radość. Miło bawić się w swoim gronie, dokazywać z kolegami, a potem z wielkim apetytem zjeść dobry obiad. Nic więc dziwnego, że dzieci czują się tu znakomicie, poprawiają się i rychło znika z ich twarzyczek typowa bladość dzieci wielkich miast.

Podczas rozmowy prowadzonej przy nas między kierowniczką a jedną z matek, miło nam było słyszeć, że rodzice są bardzo zadowoleni z pobytu dzieci w ogródku i z ufnością odnoszą się do kierowniczki, która nie tylko znakomicie daje sobie radę z tą rozkapryszoną gromadką, lecz potrafiła również zyskać sobie dziecięce serduszka i w miarę możności stworzyć im jak najlepsze warunki pobytu.

H. C.

Wycieczki

Polskiego Tow. Krajoznawczego i Tatrzańskiego

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Tatrzańskiego urządza w najbliższym czasie kilka ciekawych wycieczek.

W dniach 14 i 15 bm. zorganizowana będzie wycieczka do Gór Świętokrzyskich. Dojazd pociągiem w okolice Kielc i później dwudniowa piesza wędrówka po górach.

W początkach września natomiast PTK i T urządza wycieczkę kilkudniową na Warmię i Mazury.

Informacji udziela Referat Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, tel. 252-32. Zapisy na wycieczki przyjmowane są w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Tatrzańskiego przy ul. Zachodniej 15 we wtorki oraz piątek dnia 12 bm. w godzinach od 18 do 20.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Czy stołówka ma prawo zakupów w PSS?

Ob. Potocka — kierowniczka stołówki przy PZZPP nr 1 — pisze: „W dniu 21 lipca pracownica naszej stołówki udała się do sklepu PSS-u Nr 140 przy ul. Sienkiewicza 69, by zakupić do obiadu 10 kg kaszy jęczmiennej. Sprzedawca (bez fartucha i bez numeru) oświadczył, że tyle kaszy nie może sprzedać. Ma kaszę w cenie 48 zł za kg, ale tylko dla swych klientów. Po długich targach sprzedał jednak 7,05 kg kaszy oświadczając, że więcej nie ma i wystawił rachunek za 10 kg kaszy. Pomyłka w rachunku została natychmiast zauważona, wobec czego powrócono do sklepu celem jej sprostowania. Przy tej okazji widzieliśmy, że kaszę sprzedawano w dalszym ciągu. Czy nie było obowiązkiem sprzedawcy sprzedać nam żądaną ilość będącej na składzie kaszy? Dlaczego stołówka pracownicza ma być gorzej traktowana, niż inni klienci".

Prosimy PSS o wyjaśnienie sprzedawcy ze sklepu nr 140, że postąpił on niesłusznie. Mamy nadzieję, że w przyszłości już nie nastąpią podobne wypadki.

Użytkowanie obory

„Z gospodarstwa poniemieckiego, na którym zamieszkujemy — pisze ob. Gendek z ul. Żabieniec 25 — otrzymaliśmy działkę w wielkości 1 ha, którą uprawiam ją sama, gdyż mąż mój pracuje. W tym gospodarstwie korzystam z obory, gdyż trzymam krowę, kozę i 4 wieprze. Obecnie gospodarstwo to objął nowy gospodarz i chce usunąć mój inwentarz z obory, mimo, że jest tam dosyć miejsca na jego inwentarz bez wyrzucania mojego. Proszę odpowiednie czynniki o interwencję".

Czekamy na wyjaśnienie Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, który dysponuje majątkami poniemieckimi.

Śladem naszych artykułów

CHPP wyjaśnia

W związku z ukazaniem się w dniu 26 lipca felietonu „Awantury z notesem'', Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego wyjaśnia, że po przeprowadzeniu dochodzenia w tej sprawie okazało się, że winę ponosi ekspedientka sklepowa, która będąc nową pracownicą, mylnie poinformowała kupującego, nie sprawdziwszy najpierw ceny w cenniku. Sprzedawczyni ta została odpowiednio poinstruowana i ukarana.

PSS usprawnia dostawę warzyw

W związku z artykułem pod powyższym tytułem, „Powszechnia Spółdzielnia Spożywców'' wyjaśnia, że w okresie nowalijek i warzyw z inspektów, miała ona do pokonania poważne trudności transportowe i nie zawsze udawało się jej dostarczyć na czas warzyw do sklepu. Obecnie w czasie obrotów warzywami gruntowymi bardziej trwałymi i łatwiejszymi do przechowania, PSS posiada w zapasie odpowiednie zapasy warzyw, tak że zaopatrzenie sklepów, zdaniem dyrekcji PSS, jest obecnie zadowalające. Niedociągnięcia, o których mówi artykuł, zostały już całkowicie usunięte.

Słusznie wymierzony podatek

W związku z notatką zamieszczoną 21 czerwca w rubryce „Miasto i jego bolączki'' pt. „Psa nie ma, a podatek trzeba płacić'', Zarząd Miejski w Łodzi wyjaśnia, że stwierdzone zostało przez kontrolerów, iż ob. Namieciński Kazimierz posiadał psa od 1946 roku do maja 1948 roku i że wobec tego podatek od psów został mu wymierzony słusznie i zgodnie z przepisami.

Ofiary

Na odbudowę Warszawy składam tysiąc złotych z wdzięczności za szybką pomoc, udzieloną mi przez **Protezownię Dentystyczną Ubezp. Społecznej w Łodzi.**

J. Pander, prac. RSW. „Prasa''

Co robimy w niedzielę

ZWIEDZAMY TRASĘ W—Z!

Wiele wycieczek z łódzkich zakładów pracy wybiera się jutro na trasę W—Z. Uruchomione będą dwa specjalne pociągi dla wycieczek zbiorowych, którymi pojedzie do Warszawy ponad 3000 osób.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi 540 zł. „Orbis'' wynajmuje także przewodników po trasie W—Z. Na jutro wykupione już zostały wszystkie miejsca w pociągach do Warszawy.

KONCERT W PARKU STASZICA

O godzinie 15-tej rozpocznie się w parku Staszica koncert dla świata pracy. Wstęp bezpłatny. Przygrywać będą fabryczne zespoły orkiestralne.

PORANKI W KINACH

W kinach: Bałtyk, Muza, Polonia, Przedwiośnie, Roma, Tatry, Wisła, Włókniarz, Wolność i Zachęta wyświetlane będą poranki filmowe. Bilety na wszystkie miejsca — w cenie 25 zł. Poranki rozpoczynają się o godz. 9-tej i 11-tej, z wyjątkiem Polonii (9 i 11,30), Wisły (10 i 12) oraz Zachęty (9 i 11.30).

WYCIECZKI ZA MIASTO

Tramwaje podmiejskie będą od samego rana do dyspozycji łodzian, chcących się udać na wycieczkę za miasto. Wyjeżdżający przed 9-tą rano korzystać będą ze zniżki. Bilet wykupiony w tym czasie zachowuje swą ważność na drogę powrotną. Tramwajem możemy udać się do Tuszyna-Lasu, Lućmierza, Konstantynowa lub Lutomierska.

PARKI MIEJSKIE I MUZEA

Nie trzeba wyjeżdżać daleko poza Łódź, aby znaleźć zieleń i odpoczynek. Park na Zdrowiu dostarczy nam również wielu przyjemności. W ZOO zobaczymy, co porabiają nasze zwierzaki, w „Ośrodku sportów wodnych'' możemy popływać kajakiem lub odbyć podniebną podróż z wieży spadochronowej.

Wszystkie muzea miejskie otwarte są już od godziny 9 rano. Obejrzeć w nich można wiele ciekawych i interesujących eksponatów.

PRZYJMUJE SIĘ ZGŁOSZENIA NA POCIĄGI PODMIEJSKIE

Polskie Biuro Podróży „Orbis" przyjmuje jeszcze w dniu dzisiejszym zgłoszenia na pociągi wycieczkowe podmiejskie. Zgłoszenia przyjmowane są w „Orbisie'' przy ul. Piotrkowskiej 68 tylko do godziny 11-tej.

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO książeczkę Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych Nr 57431. Böhm Halina, ul. Marszałka Stalina 43. 7311

ZAGUBIONO prawo jazdy Nr 11274 nazw. Korcewicz Stanisław, Zduńska Wola, Ogrodowa 41. 7310

ZAGUBIONO kartę RKU — Wieluń, Tomczyk Jan, wieś Muchy, pow. Wieluń. 7307

ZAGUBIONO legitymację kandydacką PPS wkładka PZPR, Lipowski, Podgórna 64. 7308

ZAGUBIONO kartę RKU—Łódź, Wawrowski Edward, Stodolniana 15. 7305

ZAGUBIONO kartę RKU — Kielce Zaraś Franciszek, wieś i gm. Rusinów.

ZAGUBIONO książeczkę RKU, Zw. Zaw., metrykę urodzenia, legitymację tramwajową (bilet). Paran Henryk 7302

ZAGUBIONO kartę RKU — Skierniewice, Kozłowski Jan, Zagórze, pow. Skierniewice. 7309

Wieści z kraju

Odbudowa zabytków gdańskich

W ramach odbudowy zabytków starego Gdańska, prowadzonej pod opieką konserwatora wojewód:kiego, zakończono montaż stalowej konstrukcji dachowej na wieży historycznego Ratusza prawomiejskiego przy Długim Targu w Gdańsku. Montaż konstrukcji PBP nr 4 zakończyło o dwa tygodnie przed terminem dzięki pomysłom racjonalizatorskim i współzawodnictwu wśród robotników, zatrudnionych przy montażu. Równocześnie PPB Nr 3 zakończyło o tydzień przed terminem odbudowę sklepienia nad słynną Salą Malinową Ratusza.

W ramach odbudowy innych zabytków przystąpiono do odbudowy sklepień Dworu Artusa oraz Arsenału Gdańskiego.

Walka z plagą dzików

Ponieważ w niektórych okolicach kraju szkody czynione przez dziki przybierają coraz większe rozmiary, Komitet Wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego polecił wojewódzkim Radom Łowieckim wydać niezwłocznie zarządzenie, mające na celu wytrzebienie i powstrzymanie nadmiernego wzrostu pogłowia dzików.

Według zaleceń Komitetu wszystkie kółka łowieckie i dzierżawcy polowań zorganizują natychmiast intensywne polowania na dziki. W celu ochrony upraw rolnych kółka łowieckie i dzierżawcy przyjmą specjalnych stróżów do pilnowania pobrzeży leśnych, szczególnie w tych miejscach, gdzie dziki wychodzą na pola.

Komitet Wykonawczy PZŁ zalecił również rejestrację psów przystosowanych do tropienia dzików, aby pewna ilość tych psów mogła być w każdej chwili przerzucona na te tereny, gdzie dziki wyrządzają secjalnie dotkliwe szkody.

Ponadto w każdym województwie będą organizowane, wg zaleceń PZŁ, specjalne ekipy myśliwskie (6—15 myśliwych), które powinny się składać z dobrych strzelców i myśliwych, gotowych do wyjazdu na specjalne obławy.



Przyjemnie, wesoło i zdrowo płynie czas na obozach harcerskich. Zwłaszcza przyjemnie jest spędzać go nad wodą...

TEATR

OPERA ŚLĄSKA

W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś dnia 6 sierpnia o godz. 19-ej komiczna opera C. Donizetti'ego „Don Pascuale". W partii tytułowej Antoni Majak oraz Barbara Kostrzewska, Andrzej Hiolski, Zbigniew Platt, Stefan Dobiasz. Kapelmistrz J. Sillich. Reżyser R. Cyganik. Dekoracje i kostiumy J. Glatty.

Jutro dnia 7 sierpnia po raz ostatni otwarte przedstawienie opery „Halka" St. Moniuszko.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA" ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" seria II godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórz" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15,30, 18, 20,30

PRZEDWIOŚNIE — „Wołga! Wołga!" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" seria I godz. 15.30, 18, 20.30 dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni" dla młodzieży godz. 16 „Antoni i Antonina" dozwolony dla młodzieży godz. 18, 20

STYLOWY — „Skarb" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocałunek na stadionie" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — [illegible] godz. 17, 19, 21 niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Powrót do domu" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁÓKNIARZ — „W... pogranicza" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

W[illegible] — „Powrót do domu" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla dzieci i młodzieży

ZACHĘTA — „Carrie kłamie", godz. 16, 18, 20

RADIO

SOBOTA 6 SIERPNIA 1949 R.

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Muzyka popularna. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) „Zwalczanie pomoru kur". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 „Pierścień i róża". 16.00 „Z pieśnią i tańcem do Budapesztu" — reportaż dla młodzieży. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) Wiązanki i fantazje operowe. 16.50 (Ł) Nowela o sokole z „Dekameronu" Boccacia. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.15 „Wieczory Paryskie". 18.40 Popularne utwory fortepianowe. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert popularny. 20.00 „Eugeniusz Onegin" — odc. 6. 20.20 Koncert solistów. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Fragment „Kwiatów polskich" Juliana Tuwima. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

SPORT SPORT SPORT

Do boju o motocykl stają jutro kolarze-pocztowcy

W lipcu, jak już podawaliśmy, odbywały się w szeregu miast eliminacyjne wyścigi kolarskie listonoszów i pracowników pocztowej służby gazetowej.

Wyścigi odbywały się wszędzie przy dużym zainteresowaniu publiczności, która tłumnie zaległa stadiony i trasę, wynoszącą 15 kilometrów.

Zawodnicy wykazali doskonałą postawę i karność sportową tym bardziej uwagi godną, iż rower jest dla nich narzędziem codziennej, ciężkiej pracy zawodowej.

Z odbytych w poszczególnych obwodach wyścigów przypominamy najbardziej charakterystyczne wyniki z dwóch obwodów — Ciechanów i Siedlce.

W Ciechanowie stanęło do wyścigów 34 listonoszów, w czym 24 wiejskich. Najlepszy wynik osiągnął ob. Nawrocki, który trasę 15 klm przebył w 32 min. 40 sek. Dalsze miejsca zajęli: Chodkowski 32 min. 41 sek. Margiel — 32 min. 55 sek. i Szczecik — 33 min. 4 sek. W Siedlcach wyniki były następujące: Świętochowski — 34 min. Wiśniewski — 34 min. 5 sek Zieliński — 35 min. 5 sek. Felszuk — 36 min. 5 sek.

Zwycięscy w Ciechanowie i w Siedlcach otrzymali wartościowe nagrody, ufundowane przez miejscowe organizacje społeczne. Podobnie w innych obwodach. Dla pierwszych czterech zwycięzców w każdym obwodzie nagrodą istotną jest możność uczestniczenia w Wyścigach Głównych, organizowanych w dniach 22 sierpnia do 4 września przez dwie największe w Polsce spółdzielnie wydawnicze: przez „Czytelnik" i „Prasę". Wyścigi te odbędą się w ramach olbrzymiej imprezy międzynarodowej, jaką będzie tegoroczny VIII Wyścig Dookoła Polski „Tour de Pologne".

Jak się dowiadujemy, organizatorzy Wyścigów Głównych przewidują dla zwycięskich pocztowców, którzy po czterech z każdego obwodu wezmą w nich udział, cały szereg wartościowych nagród, a wśród nich sporą ilość radioodbiorników, rowerów itd. Oddzielne nagrody przygotowują Zw. Zawodowy Pracowników Pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów, organizacje społeczne itd. Nagrodą niewątpliwie najbardziej nęcącą będzie motocykl najnowszej polskiej produkcji, przeznaczony przez „Czytelnika" i „Prasę" dla pierwszego w Polsce kolarza-pocztowca.

Akcja organizowania obwodowych wyścigów eliminacyjnych jest w całym kraju w pełnym toku. Część obwodów urządza je w niedzielę, 31 lipca, reszta — w niedzielę 7 sierpnia. Do tego terminu wyścigi eliminacyjne muszą być zakończone. Ogólna ilość zawodników w wyścigach eliminacyjnych jak się już dowiadujemy wyniesie imponującą liczbę około 8.000, a w Wyścigach Głównych — ok. 1000.

W niedzielę Mistrzostwa Polski w jeździe samochodowej

W niedzielę dnia 7 sierpnia 1949 r. odbędą się zawody II kat. Jazd Konkursowych w ramach imprez eliminacyjnych o Mistrzostwo w jeździe samochodowej zorganizowane przez A. P. Oddział w Łodzi.

Do udziału dopuszczeni są zwycięzcy J. J. K. Kat. III, oraz wszyscy automobiliści, którzy brali udział w konkursach jazdy samochodowej, organizowanych przez A. P. i inne pokrewne organizacje.



Trasa około 100 klm., w tym 8 klm jazdy terenowej. Start o godz. 7.30 na Pl. Parkingowym przy ul. Daszyńskiego. Meta i wszystkie bardzo interesujące próby techniczne i zręczności — na Lotnisku w Lublinku w godz. od 10 do 14-ej.

Informacji udziela Sekretariat A. P., Łódź, Kilińskiego 61, w godz. od 18 do 20, tel. 278-43.

Sport w Polsce Ludowej

Niecodzienny raid kolarzy szczecińskich

Do Szczecina powróciła ekipa propagandowo-społecznego raidu kolarskiego po powiatach Pomorza Zachodniego. W imprezie tej brało udział 21 zawodników, którzy w ciągu 7 dni przebyli 338 km.

W czasie swego pobytu na wsiach zawodnicy pomagali w żniwach, przeprowadzili drobne naprawy sprzętu gospodarskiego. Poza tym wystąpili z bogatym repertuarem imprez sportowych i artystycznych.

Kolarze przyczynili się również do założenia kilku kół sportowych, ofiarowując im sprzęt.

Na nutę: „Żal mi wczasów..."

O Kudowo, Kudowo!

Z łezką w oku wspominają cię piłkarze ŁKS Włókniarza

Nigdy się pewnie nie mówiło w Łodzi tak wiele o Kudowie jak ostatnio. Ta perła uzdrowisk Dolnego Śląska stała się znaną łódzkim sportowcom przede wszystkim dla tego, że gościła ona w tym roku łódzkich piłkarzy ŁKS-Włókniarza i Widzewa.

O Kudowie rozprawiają dzisiaj wszyscy miłośnicy piłkarstwa i niejednokrotnie ta Kudowa staje się przyczyną sprzeczek i nieporozumień. Jedni twierdzą już z góry że nic ona nie dała naszym ligowcom, inni obiecują sobie po niej „Złote góry". Jak jest istotnie przekonamy się już niedługo, w niedzielę...



Z kierownikiem sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza ob. Rutowiczem siedzimy w półmroku „Sanitasu" już prawie pół godziny. Rozmawiamy oczywiście o obozie. W rozmowie naszej przewija się co chwila nuta tej, może pamiętacie, popularnej niegdyś piosenki rozpoczynającej się od słów: „żal mi lata..." Obydwu nam żal skończonych urlopów — mnie spędzonego pod Łodzią, jemu w Kudowie gdzie spędził go w gronie swych wychowanków.

SAMOPOCZUCIE DOSKONAŁE

— Wróciliśmy wszyscy z obozu z doskonałym samopoczuciem — mówi nasz rozmówca i doprawdy nie wiemy jak mamy podziękować naszemu zrzeszeniu za tak mile spędzony czas. W Kudowie spotkaliśmy się z niezwykle serdecznym przyjęciem i opieką ze strony Zarządu Miasta i Partii, których przedstawiciele często nas odwiedzali, a na zakończenie turnusu nawet podejmowali lampką wina.

CENNA PAMIĄTKA

— Cieszy mnie niezmiernie że pobytu swego w Kudowie nie potrzebujemy się wstydzić. Pozostawiliśmy po sobie dobre wrażenie...

Na potwierdzenie swych słów rozmówca nasz pokazuje nam odręczne pisemne podziękowanie od burmistrza Kudowy, Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i sekretarza Partii za naprawienie drogi i zburzenie domu przeszkadzającemu widoczności na granicy polsko-czechosłowackiej, których to czynów dokonali nasi piłkarze z okazji Święta Odrodzenia Polski.

ODPOCZYNEK I PRACA

— Pierwszy tydzień — snuje swe wspomnienia nasz rozmówca — poświęciliśmy na kompletny wypoczynek. Później wzięliśmy się do zaprawy kondycyjnej uprawiając głównie gimnastykę i dziesięciobój. Imprez piłkarskich mieliśmy 5. Były to spotkania sparingowe.

PIĘKNY MECZ

— W niedzielę — kończy nasz rozmówca — będziemy chcieli podziękować za Kudowę swemu zrzeszeniu na boisku... Legia będzie ciężkim przeciwnikiem, wiemy, że ma zryw i gaz przynajmniej tak świadczy o tym jej niedawny mecz z Lechią, ale nie damy się warszawiakom „zjeść w kaszy". Zobaczy pan, będzie to piękny mecz!

(Kr.)

Z biblioteczki sportowca

Piłkarstwo w ZSRR

Staraniem wydawnictwa „Fizkultura i Sport" ukazała się ostatnio książka (3 tomy), obrazująca historię piłkarstwa radzieckiego. Autorzy, b. znani piłkarze, Granatkin i Iliżin, zebrali bogaty materiał o czołowych współczesnych drużynach radzieckich, jak moskiewskie CDKA, „Dynamo", „Spartak" i inne, przytoczyli szereg ciekawych faktów z życia znanych piłkarzy: Fiedotowa, Bobrowa, Chomicza, Sokołowa i in. oraz obszernie omówili rozwój piłki nożnej na terenie ZSRR.

Książka, bogato ilustrowana, zawiera tabele rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego na przestrzeni ostatnich 13 lat.

Imponujące rezultaty akcji umasowiania sportu ludowego na Dolnym Śląsku

Akcja umasowienia sportu ludowego na Dolnym Śląsku osiąga doskonałe rezultaty. Stale powiększa się ilość Ludowych Zespołów Sportowych, instruktorów i trenerów. Powstają nowe boiska i inne obiekty sportowe.

Na terenie Dolnego Śląska działa obecnie 158 Ludowych Zespołów Sportowych, skupiających 5.257 członków. Istnieje 420 boisk i 30 basenów pływackich. Z inicjatywy WUKF odbyły się na terenie województwa wrocławskiego 32 kursy szkoleniowe instruktorów WF, które ukończyło 892 członków LZS i PGR

Ponadto na specjalnych kursach, zorganizowanych w Legnicy, Kamiennej Górze i Dzierżoniowie, przeszkolono 420 trenerów lekkoatletycznych, piłki nożnej i gimnastyki, rekrutujących się z ludności wiejskiej Dolnego Śląska.

Uwaga, sportowcy!

W numerze jutrzejszym znajdą nasi Czytelnicy - Sportowcy reportaż naszego specjalnego wysłannika z obozu kondycyjnego dla młodych piłkarzy łódzkich zorganizowanego przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Pismo „Sport" zamieszcza wskazówki jak osiągnąć dobrą formę i wyniki we wszystkich dziedzinach sportu

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa".

Adres Redakcji Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	218-0[illegible]
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	222-2[illegible]
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172 31:	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel	222-22
Administracja:	2[illegible]0-42
Dział ogłoszeń:	111-20
Łódź, Piotrkowska 8[illegible] tel	111-50

D-04479

W. Ażajew 220

Daleko od Moskwy

— Stać! Stać matko kochana! Czy nie widzicie, że naczelnik budowy interesuje się tym co wieziemy.

Zaproponował Batmanowi ażeby „wziął próbkę". Batmanow był zmarznięty i głodny. Ani się spostrzegł, jak zjadł porcję zupy rybnej, talerz kaszy i wypił filiżankę słodkiej herbaty.

— Chytry jesteś. Sprytnie poczęstowałeś nas obiadem, — powiedział Batmanow, widząc zadowolony uśmiech Libermana i wyobraził sobie, jak wieczorem naczelnik aprowizacji opowie Filimonowi i Rogowowi. — To dobrze Liberman że stałeś się lepszy. Pamiętasz? A może już zapomniałeś? Dobrze, więc i ja zapomnę!.. Obiad doskonały. Dziękuję za siebie i za pracowników — będą zadowoleni.

— Zawsze do usług! — wrzasnął Liberman wypinając pierś.

— Wciąż żarty stroisz! — zarzucił mu Wasyli Maksymowicz. — Poco? Przecież nie jesteś klownem albo [illegible] ciągle dowcipkować i paplać. — Wyjął papierosy i poczęstował Libermana. — Co słychać z twoją rodziną, czy udało się jej wyjechać z Leningradu?

— Wyjechała, ale dokąd — nie wiem. Już trzeci tydzień nie mam od żony wiadomości — twarz Libermana zasnuł cień trwogi.

— Zalkind wysłał dwie depesze wzywające ich do przyjazdu tutaj. Bądź cierpliwy — żona i córka przyjadą!

Sanie zaczęły zjeżdżać wdół na lód cieśniny. Nogi koni ślizgały się i rozjeżdżały w strony. Z brzegu Umara i jego ludzie — wyglądali z daleka jak drobne literki na szarym arkuszu papieru. Gęsta szara mgła opadała na brzeg wyspy.

— Wolniej! Wolniej, matko kochana! — krzyczał Liberman.

Batmanow obserwował go, zacisnąwszy z satysfakcją wargi: ten „trudny typ", stał się obecnie jednym z bardziej zaufanych jego współpracowników. W ciągu całej podróży wzdłuż trasy naczelnik obserwował Libermana i stwierdził w nim dużą zmianę. Był nadal ruchliwy, zręczny i przebiegły — jak dawniej, ale obecnie sprawy budowy bardziej mu leżały na sercu i może nauczył się rozumieć, że istotny sens jego pracy tkwi w trosce o ludzi.

— Liberman! — krzyknął nagle Batmanow. Naczelnik aprowizacji odwrócił się i podniósł do góry dużą klapę futrzanej czapki. Mianuję cię arbitr... wyścigu pracy pomiędzy brygadzistą K...powym, a Umarą. Weź pod uwagę, że Karpow znalazł się w nieprzychylnych warunkach. Kiedy wrócę omówimy sprawy odznaczenia zwycięzców.

— Zrozumiano! — zabrzmiało od dołu.

Auta podjeżdżały jedno za drugim i stawały rzędem. Warkot stojących wozów mieszał się z hałasem nadjeżdżających, które zawracając ustawiały się na placu. Filimonow sprawdzał i robił w książeczce notatki.

— Co zapisujesz? Milczysz jak kamień. Nie odzywasz się, — krzyczeli szoferzy.

Dwa auta nie powróciły jednak o wyznaczonej godzinie — widocznie utkwiły w tajdze. Filimonow miał nadzieję, że może nadjadą jeszcze przed przyjściem Batmanowa.

Ale naczelnik budowy zjawił się punktualnie o oznaczonej godzinie. Nie spodziewał się, że ujrzy tyle aut — i był przyjemnie zdziwiony. Szereg warczących aut wywarł na Batmanowie wrażenie, tchnęły jakgdyby ciepłem. Przeszedł się wzdłuż stojącej frontem kolumny. Filimonow zaś krocząc obok składał raport. Gdy zbliżyli się do auta Smorczkowa — szofer, stojący obok radiatora spojrzał na Batmanowa rozjaśnionymi oczami.

— Proszę wyróżnić wyjątkową pracę towarzysza Smorczkowa, — powiedział Filimonow. — Sam jeden sprowadził cztery auta. Jego własne auto mimo przebytej trasy z samego Nowińska znajduje się we wzorowym porządku.

Batmanow mocno uścisnął rękę Smorczkowa: „Dla niego i Silina należy wydać oddzielny rozkaz. Niechaj wszyscy dowiedzą się co to za ludzie" — rozmyślał.

Filimonow gestem przywołał szoferów, którzy ciasnym kołem obstąpili Batmanowa.

— Przyjmuję was wszystkich z powrotem do pracy, jesteście znów na etacie — mówił nawpół żartobliwie, nawpół serio naczelnik budowy.

Warkot motorów przerwał mu: nadjechały dwa auta, ciągnące każde po jednym wozie. Batmanow pytająco spojrzał na Filimonowa, który wzruszył ramionami.

— To nie nasi!

Z kabin wyszły trzy osoby, między nimi jedna dziewczyna. Z pudła drugiego auta wygramoliło się pięcioro,